Cena pojedynczego egzemplarza 8 groszy

WYDANIE D — SOBOTA, 3 MARCA 1934 — ROK III. — NR. 61

Siedem groszy

WIADOMOŚCI ZE ŚWIATA - NAJCIEKAWSZE PROCESY - SENSACYJNA POWIEŚĆ

dziennik ilustrowany dla wszystkich o wszystkiem

Tajemnica tragicznej nocy w Dijon

Kto zamordował radcę Sądu Najwyższego Prince'a?

Paryż, w lutym.

W każdem merostwie Francji rozwieszono ogłoszenia podniecające i tak już chorobliwie rozbudzoną sensację: **„Ktokolwiek odda w ręce sprawiedliwości sprawców zbrodni, dokonanej na osobie radcy Sądu Najwyższego p. Prince'a — otrzyma nagrodę 200.000 franków. Ktokolwiek udzieli informacyj, mogących dopomóc w wykryciu sprawcy — otrzyma nagrodę w wysokości 100.000 franków".**

Morderców p. Prince'a szuka oprócz czterech ad hoc zmobilizowanych brygad policji **cała Francja. Dzieje tragicznej nocy w Dijon** są tematem niekończących się dyskusyj. Prasa zapełnia swemi komentarzami całe strony gazet. W Izbie zgłoszono w tej sprawie trzy interpelacje. Afera przeszła granice republiki — a wielkie dzienniki angielskie wysłały do Dijon swych najlepszych sprawozdawców sądowych.

Krew na szynach

Ogólne zarysy dramatu znane są Czytelnikom z naszych depesz: p. Albert Prince, członek komisji finansowej Sądu Najwyższego w Paryżu, otrzymał w wtorek 20 bm. o godz. 12 **depeszę telefoniczną, wzywającą go do ciężko chorej matki w Dijon.** Wyjechał natychmiast. O godz. 7-mej wieczorem wysłał depeszę do żony, że jest na miejscu i **że stan matki nie jest groźny.** Na tej depeszy urywa się ślad, pobytu p. Prince w Dijon. O godz. 2-giej w nocy **znaleziono jego ciało, leżące na torze kolejowym i zmiażdżone przez pociąg.**

W pierwszej chwili sądzono, że ma się do czynienia z wypadkiem samobójstwa. Jednakowoż już wstępne śledztwo **obaliło tę hypotezę.** Sędzia Prince był człowiekiem nawskroś zrównoważonym, wzorowym mężem i ojcem, pozatem cieszył się najlepszą opinją w sferach magistratury francuskiej. Jakichkolwiek pobudek kroku, będącego wynikiem strasznej depresji życiowej — nie można się było doszukać. Zresztą, przeciwko samobójstwu przemawiały dowody rzeczowe: przy zwłokach znaleziono **obcą rękawiczkę, ubranie nosiło ślady walki, pozatem ciało było przywiązane do toru kawałkiem sznura. Morderstwo nie ulegało wątpliwości.**



Komisja śledcza na miejscu, gdzie znaleziono zwłoki Prince'a.

Chodziło tylko o wykrycie jego motywów: **problem był trudny i takim pozostał dotychczas.** Fakt, że w ubraniu ofiary znaleziono wszystkie pieniądze, zegarek, srebrną papierośnicę — wykluczało morderstwo rabunkowe. Motywów zbrodni należało szukać gdzieindziej — **i wydawało się, że znaleziono je odrazu.**

Ofiara mafji Stawińskiego

Albert Prince, był, jak już wspomnieliśmy, członkiem komisji finansowej Sądu paryskiego. **Przeprowadzał ankietę w sprawie Stawinskiego.** Miał ją referować w środę 21 bm. względnie w czwartek. **Znał dobrze zakulisowe tło całej afery; mógł się stać niebezpiecznym dla wielu osób, pochodzących z dawnych sfer rządzących, a w każdym razie wpływowych. Sądzono, że byli ludzie, którym zależało, aby radca Prince nie wydał kompromitujących dokumentów, aby milczał.** Ponieważ nieposzlakowana uczciwość p. Princa zamykała wszystkie drogi możliwej korupcji — postarano się, aby niewygodny przedstawiciel sprawiedliwości zamilkł na zawsze. **Sprowadzono go podstępnie do Dijon i zamordowano w okolicznościach, które łatwo można było sobie odtworzyć:** rzekomy asystent domowego lekarza czekał na peronie, by zawiadomić p. Princa, że matkę przewieziono do lecznicy, że stan jej nie jest groźny, że auto kliniki czeka przed dworcem. Prince zamówił pokój w sąsiednim hotelu, wysłał depeszę do Paryża, wsiadł wraz z asystentem doktora do auta...

Sprawa Stawinskiego **obaliła dwa gabinety, spowodowała rewolucję w dniu 6 lutego, kosztowała 30 zabitych i setki rannych — a co najważniejsze, wzburzyła niesłychanie opinję publiczną.** Nic więc dziwnego, że tajemnicza śmierć Alberta Princa, łączona bezpośrednio z następstwami skandalu bajońskiego — zrobiła **wprost olbrzymie wrażenie.** Pochwycono słowa ministra spraw wewnętrznych p. Sarraut **o mafji, która zatruwa życie Francji i którą trzeba wyrwać z korzeniami.** Rozpoczęła się nanowo zaciekła kampanja prasowa, rozpaliły się znowu namiętności partyjne. Padły oskarżenia kierowane pod adresem najwybitniejszych polityków partji radykalnej, którą postanowiono definitywnie „wykończyć".

Śledztwo na fałszywym torze

Tymczasem nastąpiły wypadki, które zresztą przewidywano już w chwili podjęcia śledztwa. **Okazało się, że kierowano się fałszywemi śladami, że badania wstępne prowadzono w złym kierunku, że nawet czynniki sądowe i policyjne uległy psychozie ogólnej.** I wczoraj, prowadzący śledztwo sędzia z Dijon, p. Rabaut, oświadczył, iż wyniki dotychczasowego postępowania nie dały żadnych rezultatów i trzeba całą ankietę zaczynać od początku.

Opinja publiczna wywiera od dwóch tygodni tak wielki nacisk na wszystko, co pośrednio lub bezpośrednio wiąże się ze sprawą Stawinskiego, — **że jakaśkolwiek inna hypoteza zbrodni dokonanej na nieszczęśliwym p. Prince — wywoływała natychmiast podejrzenia lub wprost oskarżenie o chęć tuszowania całej afery, o pośredni lub bezpośredni udział w „mafji" i t. d.** Dał temu wyraz prezydent Sądu Apelacyjnego p. Grignon, mówiąc, że byłoby wprost szaleństwem wysuwać jakąśkolwiek inne rozwiązanie sprawy, gdyż jest to jednoznacznem z narażaniem się na najstraszniejsze i najbardziej krzywdzące zarzuty.

Znaleźli się jednakowoż ludzie, którzy wbrew ogólnej opinji nie zawahali się wypowiedzieć otwarcie swego zdania. Jednym z pierwszych był p. Donat - Guigue, główny prokurator republiki i p. Dreyfus, prezydent trybunału kasacyjnego.

„ Nie widzę — mówił on — zwiazku między śmiercią naszego kolegi a jego pracą zawodową. Sprawą Stawinskiego zajmował się p. Prince jedynie w małym zakresie; nie poświęcał jej więcej czasu, aniżeli innym procesom finansowym, jak np. Hanau, Rochette, Maixendreau i t. d. Nie grał pierwszorzędnej roli w tej sprawie, nie posiadał żadnych sensacyjnych dokumentów. Nieprawdą jest również, aby jakiekolwiek papiery, odnoszące się do sprawy bajońskiej ‚zginęły z jego mieszkania, lub z jego biura".

Sprzeczne zeznania

Powtóre ustalono **zadziwiającą sprzeczność w zeznaniach** rodziny zmarłego i właściciela hotelu w Dijon.

— Mój mąż bywał w Dijon bardzo rzadko i zatrzymywał się wyłącznie w domu swej matki — twierdzi pani Prince.

Radca Sądu bywał w Dijon bardzo często i zajeżdżał zawsze do naszego hotelu — brzmią zeznania służby hotelu Moort. Kontradykcyj tych jest coraz to więcej. Sprawa gmatwa się niesłychanie.

Co było przyczyną zabójstwa?

Dotychczas istnieją trzy przypuszczenia w sprawie motywów zbrodni, dokonanej na osobie radcy Prince'a:

I) **Możliwość dokonania zamachu przez potężną organizację międzynarodową,** której celem było wywołanie poważnych zaburzeń w kraju, upadku Unji Narodowej, rewolucji lub przewrotu. Posłużono się sprawą Stawinskiego, w której zamordowany grał pewną rolę, aby rzucić podejrzenie, że istnieją czynniki, którym zależy na ukryciu prawdy. Ogromne wrażenie, jakie zrobiło zamordowanie p. Prince'a, potwierdziło częściowo przypuszczenia, że można będzie wywołać rozruchy w kraju.

II. **Możliwem jest również, że działały tu motywy zemsty z tych czasów, kiedy p. Prince był prokuratorem koalicyjnym na Górnym Śląsku.** „Intransigeant" wielki dziennik paryski, wysuwając to przypuszczenie, poleca zwrócenie się do policji polskiej z prośbą o pomoc i informacje.

III. Wreszcie istnieje szereg poszlak, wskazujących na **zupełnie nieznane czynniki, które mogły grać tu rolę decydującą.** Nie jest bynajmniej wykluczony związek z aferą bajońską. Sprzeczności w zeznaniach świadków, dalej sprzeczności samego śledztwa wskazują na niezwykle tajemnicze podłoże dramatu: kontradykcyj tych nie zdołano ani usunąć, ani wyjaśnić.

Oczywiście są to **jedynie przypuszczenia,** których dotychczasowe śledztwo nie mogło jeszcze potwierdzić. **Tad. K.**

Podatek wpędził go do grobu

Zgon nieszczęśliwego emeryta w Czeladzi

Przed kilku dniami donosiliśmy o niezwykłym wypadku w Czeladzi przy ulicy Wegróda Dolna. Zamieszkały tamże emeryt N. otrzymawszy nakaz podatkowy na 24 złote, tak przeraził się, że nagle zaniemógł i musiał położyć się do łóżka. Chcąc ratować męża, mimo biedy żona wezwała lekarza, co jednak nie pomogło, bo onegdaj nieszczęśliwy zmarł.

Zmora egzekucji, jaka zawisła nad emerytem, z chwilą, gdy tenże otrzymał nakaz podatkowy, spowodowała jego śmierć.

Wypadek nieszczęśliwego człowieka komentowany jest obszernie.

Sobota **3** Marca 1934	Dziś: Kunegundy Jutro: Kazimierza Wschód słońca: g. 6 m. 44 Zachód: g. 17 m. 41 Długość dnia: g. 10 m. 57

Kronika Śląska

Redakcja i administracja: Katowice, ulica Sobieskiego 11, — tel. 349-81.

△ REPERTUAR TEATRU POLSKIEGO W KATOWICACH:

SOBOTA: g. 15,30 „Klub kawalerów" (dla szkół); g. 20 „Arleta i zielone pudla".

NIEDZIELA: g. 16 „Firma". g. 20 „Papa" (przedstaw. sprzedane).

WTOREK: g. 20 „Arleta i zielone pudla".

ŚRODA: g. 20 Koncert Bolesława Kona.

△ REPERTUAR TEATRU POLSKIEGO NA PROWINCJI:

RYBNIK: poniedziałek: g. 20 „Arleta i zielone pudla".

PSZCZYNA: piątek: g. 19,30 „Skąpiec".

REPERTUAR KINOTEATRÓW:

KATOWICE. Capitol: „Syn ludzi". Casino: „W twoich ramionach". Colosseum: „Bandyta detektyw". Palace: „12 krzeseł". Rialto: „Parada rezerwistów" Union: „Nagana". Dębina: „Tragedja kochanków" i „Ludzie bez jutra".

KRÓL. HUTA. Apollo: „Katarzyna Wielka" i „Wielkie zapasy o mistrzostwo świata". Rozy: „Białe szaleństwo" i „Madame Dubarry". Colosseum: „Miljon na ulicy" i „Nie damy ziemi".

BIELSKO. Apollo: „Za pieniądze". Miejskie: „Obiad o 8-mej" Miejskie (Biała): „Miljon na ulicy".

ŻYWIEC. Edison: Niesamowite arcydzieło filmowe „Dr. Jekyel i Mr. Hyde" dnia 3 i 4 b. m.

RADJO:

NIEDZIELA, 4 MARCA 1934 R.

Katowice. 9,00 „Kiedy ranne wstają zorze". 9,05 Gimnastyka. 9,20 Płyty. 9,55 Chwilka gospodarstwa domowego. 10,00 Transmisja nabożeństwa z Krakowa. 11,57 Sygnał czasu. 12,10 Wiadomości meteorologiczne. 12,15 Poranek muzyczny Filharmonji Warszawskiej. 13,00 „2000 lat muzyki". 14,05 Koncert orkiestry mandolinistów tow. im. Moniuszki z Wełnowca. 15,20 Kiermasz Kaziukowy — reportaż z jarmarku na placu Łukiskim w Wilnie. 16,00 Transmisja II-ciego kazania pasyjnego Ks. Biskupa Śląskiego dra Stanisława Adamskiego. 17,00 „Nasi przyjaciele — zwierzęta". 17,15 Koncert muzyki ludowej. 18,00 Słuchowisko p. t. „Małżeństwo". 18,40 Płyty. 19,30 Radjotygodnik dla młodzieży. 19,52 Muzyka lekka. 21,15 „Na wesołej lwowskiej fali". 22,15 Wiadomości sportowe. 22,30 Płyty. 23,05—23,30 Muzyka taneczna.

— TURNIEJ SZACHOWY O MISTRZOSTWO M. KRÓL. HUTY. Dnia 9 marca br. o godz. 19 rozpoczyna się w Król. Hucie — Katolicki Dom Związkowy, Wolności 47. Turniej Szachowy o mistrzostwo miasta Król. Huty na rok 1934. W turnieju brać mogą udział również osoby niezrzeszone w klubach, lecz zamieszkałe na terenie Król. Huty. Zgłoszenia zainteresowanych przyjmuje, jako też udziela odnośnych informacyj, Zarząd Klubu Szachowego „Chorzów", przy Z. F. Z. A. Król. Huta, Katolicki Dom Związkowy w każdy wtorek i piątek tygodnia, najpóźniej jednak w dniu rozpoczęcia turnieju do godz. 19-tej.

— 25-LECIE TOW. ŚP. „MONIUSZKO" W ŚWIĘTOCHŁOWICACH. W niedzielę, dn. 4 marca br. obchodzi Towarzystwo Śpiewu „Moniuszko" w Świętochłowicach 25-lecie swego istnienia, połączone z uroczystą wieczornicą, odbywającą się o godz. 18 w sali p. Szastoka, przy ul. Bytomskiej nr. 8 z następującym programem: Polonez A-dur Szopena — odśpiewa chór Moniuszko. Przemówienie okolicznościowe 25-letniej pracy towarzystwa — wygłosi jeden z członków jubilatów. Przemówienie przedstawiciela Związku. Śpiew solowy — wykonana znana artystka opery wileńskiej p. inż. Aldona Potopowicz-Kęstowiczowa. Recital fortepianowy — wykona p. Gabrysiowa z Król. Huty. Litanja Ostrobramska Moniuszki — odśpiewa chór Moniuszko.

— ZJAZD URZĘDNIKÓW SKARBOWYCH. W niedzielę dnia 25 lutego br. odbył się Okręgowy Zjazd Delegatów Kół Stowarzyszenia Urzędników Skarbowych Rz. P. przy Dyrekcji Ceł w Mysłowicach w lokalu „Wypoczynek" w Katowicach. Przed Zjazdem odbyła się uroczysta msza św. na intencję Stowarzyszenia w kościele garnizonowym. Do nowego zarządu Okręgowego weszli: Kołodziej, Bronny, Klusek, Grochowski, Sowa, Stabik, Kurzydym, Nowak, Patalong, Saternus i Grodoń, zaś do Zarządu Centralnego wybrano jako przedstawiciela Kołodzieja.

— WYBIŁ SZYBĘ. Edward Gandecki z Król. Huty (ul. Bytomska 60) dobrze podkazowany w dniu 1 bm. wybił szybę okna wystawowego, przy ulicy Wolności 4 w Król. Hucie. Właściciel sklepu Lubelski poszkodowany jest na 1.000 zł.; szyba rozmiarów 2×2 i pół rozleciała się w drobne kawałki i nie była asekurowana Gandeckiego osadzono w areszcie pol. aż do jego wytrzeźwienia. (b)

— NAWET W SĄDZIE KRADNĄ. W ostatnim dniu lutego br. w godzinach przedpołudniowych skradł nieznany sprawca z niezamkniętej piwnicy Sądu Grodzkiego w Wodzisławiu na szkodę ucznia biurowego Wincentego Małka z Radlina, rower męski, marki „Hermoza" nr. 26375 wartości 70 zł. Sprawca zbiegł w niewiadomym kierunku niezauważony przez nikogo. (r)

— SKUTKI PICIA WÓDKI. Dnia 28 lutego br. o godz. 5 rano osadzony został w areszcie komisarjatu w Rybniku pewien rzeźbiarz, którego policja znalazła leżącego na ulicy w stanie zupełnie pijanym. Biedak po wytrzeźwieniu zgłosił, że brakuje mu czapka, zegarek męski i około 35 zł. gotówki. Wszczęte dochodzenia wykazały, że lubownik wódki został okradziony w czasie, gdy leżał na ulicy. Niedość, że cała sprawka nie wyszła mu na zdrowie, ale jeszcze poniósł stratę przeszło 60 zł. (r)

Epilog śmiałego włamania do składu futer

Z sali sądowej w Katowicach

Sąd Okręgowy w Katowicach rozpatrywał w ub. piątek sprawę śmiałej kradzieży z włamaniem do mieszkania niejakiego Oskara Schaerfa, w którem mieści się również skład futer. Włamywacze weszli przy pomocy podrobionych kluczy do przyległego składu futer p. Schaerfa próżnego mieszkania, poczem przez wycięty otwór w podłodze, jeden z nich spuścił się na prowizorycznej linie do składu. Następnie tą samą liną posyłał wspólnikom większą ilość futer, ogólnej wartości 25 tysięcy złotych.

Po mozolnych dochodzeniach udało się policji sprawców ująć, w osobach: Alfreda Komandera, Erharda Schoena i Wincentego Puzika z Katowic. W ub. piątek zasiedli oni na ławie oskarżonych wraz z paserami Teodorem Przybyłą i Maksymiljanem Luftigiem, którzy za bezcen skradzione futra kupili. Poza tem zasiadł na ławie oskarżonych Robert Szczyrba, który pośredniczył w sprzedaży łupu. Sąd skazał Komandera, Schoena i Puzika na rok więzienia bez zawieszenia wykonania kary i Szczyrbę na 7 miesięcy więzienia z zawieszeniem wykonania kary.

Przed sądem odpowiadał również tego dnia odpowiedzialny redaktor „Kattowitzer Zeitung" p. Heinz Weber z Katowic, który za zamieszczenie niesłychanie oszczerczego artykułu został skazany na 4 tygodnie aresztu i 200 zł. grzywny.

Mistrz piekarski Józef Skolud został w drodze administracyjnej skazany na 680 zł. grzywny z zamianą na 60 dni aresztu. Gdy przybył czas do zapłacenia grzywny wzgl. odbycia kary aresztu, porozumiał się z przyjacielem, który za pewną nagrodą zgłosił się w więzieniu i karę odbył. Sprawka wyszła jednak na jaw i dlatego p. Skolud ponownie znalazł się przed sądem i za wprowadzenie władzy w błąd został skazany na 2 miesiące więzienia z zawieszeniem wykonania kary.

17-letni Wilhelm Wycisk z Katowic miał przyjaciela, który coś przeskrobał wobec czego posterunkowy zamierzał doprowadzić go do komisarjatu. Do tego nie chciał jednak dopuścić Wycisk i stawił policjantowi opór. Za to stanął przed sądem i został po przesłuchaniu świadków skazany na tydzień aresztu. (s)

Strejk protestacyjny w hutnictwie na Śląsku

W związku z rezolucją, przyjętą na konferencji radców załogowych w dniu 27 lutego wybuchł w piątek jako protest przeciwko nieregularnemu wypłacaniu zarobków jednogodzinny strejk w hutach „Królewskiej", „Batorego", „Hubertusa", „Falwy" i „Pokój". Nie przystąpili do strejku robotnicy, zatrudnieni w hutach „Zgoda" i „Silesia".

Skarga apelacyjna

W związku z zatwierdzeniem wyboru syndyka tymczasowego kop. „Helena", robotnicy wczoraj złożyli skargę apelacyjną.

Skargę rozpatrzy Wydział Handlowy Sądu Apelacyjnego w Warszawie. Jak wiadomo, na kandydata robotników padło 602 głosy, a kontrkandydata, wysuniętego przez właścicieli 525 głosów.

Zlikwidowanie szajki włamywaczy w Lublinieckiem

W dniu 28 lutego rb. odbyła się w Lublińcu rozprawa sądowa przeciw szajce włamywaczy, która grasowała na terenie Lublińca i w powiecie w osobach: Rudolfa Komandera, zam. w Rybnej pow. Tarn. Góry, Jerzego Gila z Tarn. Gór. Władysława Olejnika z Skalmierzyc i Czesława Stefaniaka z Ostrzeszowa, woj. Poznańskie.

Przewód sądowy udowodnił obwinionym popełnienie przez nich kradzieży i zasądził Komandera i Gila po 8 mies. Olejnika i Stefaniaka po 1 roku więzienia.

Od wyroku, oskarżyciel publiczny jak i dwaj ostatni oskarżeni zapowiedzieli apelację.

Kupka Augustyn z Pasiecznej, kilka razy karany już za kradzieże, skazany został za podobne występki na 1 rok więzienia.

Od wyroku zapowiedziano apelację ze strony oskarżyciela publicznego i oskarżonego.

Likwidacja strejku w fabryce Woźniaka w Sosnowcu

Trwający od kilku dni strejk robotników w fabryce Woźniaka w Sosnowcu został zlikwidowany. Robotnicy, po otrzymaniu zapewnienia, że zaliczka wypłacona im będzie w sobotę (3 bm.) przerwali strejk, podejmując pracę.

Kronika Częstochowska

△ TEATR KAMERALNY W CZĘSTOCHOWIE.

SOBOTA: „Różnie bywa", Józefa Wasowskiego.

REPERTUAR KIN:

CZĘSTOCHOWA. Muza: „Romans królowej piękności" i „Księżniczka jazzbandu". Pan: „Nocna przygoda" i „Chaplin jako bokser". Luna: „Żółty książę". Eden: „Świat bez mężczyn". Atlantic: „Krysia leśniczanka" i „W kraju niepewnego jutra". Stylowe: „Rewizor z Petersburga".

— JESZCZE W SPRAWIE CIEKAWEGO PROCESU. Jak się w dalszym ciągu dowiadujemy, proces przeciw b. dyrektorowi francuskiej kapeluszarni Lionowi oskarżonemu o czyny lubieżne i obrazę narodu polskiego odbędzie się ze względu na bardzo drastyczne momenty prawdopodobnie częściowo przy drzwiach zamkniętych. B. dyr. Lion przybył do Częstochowy z armją generała Hallera, jako oficer. Tutaj otrzymał posadę w francuskiej fabryce Motte i wkrótce pozyskał zaufanie generalnego dyrektora Stalensa, który po nabyciu przez Francuzów kapeluszarni, mianował Liona dyrektorem tejże fabryki. Nie wywiązał się on snać należycie ze swych obowiązków, skoro przed paru miesiącami został nagle zwolniony ze stanowiska.

— SYSTEMATYCZNE KRADZIEŻE W „CZĘSTOCHOWIANCE". Od kilkunastu lat pracuje na „Częstochowiance" jednej z największych fabryk włókienniczych w Częstochowie w charakterze starszego robotnika i furmana Antoni Chądzyński, zam. przy ulicy Narutowicza 158, cieszący się wielkiem zaufaniem swoich przełożonych. Dwaj dyrektorowie fabryki byli nawet chrzestnymi ojcami jego dzieci. Ku wielkiemu zdumieniu otoczenia został on w ub. wtorek przyłapany w chwili, gdy pod pozorem wywożenia szlaki usiłował wykraść z fabryki belę towaru, ukrytą pod szlaką. W wyniku dochodzenia okazało się, że Chądzyński dobrawszy sobie kilkunastu wspólników systematycznie okradał fabrykę, narażając ją na znaczne straty. Wraz z Chądzyńskim aresztowano 8 wspólników oraz 2 paserów.

— OPĘTANA PRZEZ „DJABŁA". Ze wsi powiatu Częstochowskiego przybyła do naszego miasta starsza jakaś kobieta, która wydaje z siebie nieartykułowane dźwięki, podobne do szczekania psa. W dawniejszych czasach nazywano osoby, dotknięte tego rodzaju chorobą, jako „opętane przez djabła". Po zbadaniu przez lekarza chorą, której identyczności nie zdołano ustalić, umieszczono w domu zdrowia.

— KRADZIEŻ KRZYŻY Z CMENTARZA WOJENNEGO. We wsi Wancerzowie pod Częstochową z wojskowego smentarza, urządzonego w czasie wojny światowej skradziono 152 krzyże bronzowo-żelazne. Kradzieży dokonywano przez długi czas systematycznie. Nareszcie udało się pochwycić sprawców w osobach: częstochowianina Psiuka Jana, zam. przy ul. Złotej 12 i Siwego Józefa z ulicy Złotej 10. Przychwycony też został paser Żyd Jarząbek Fajwel (ul. Katedralna 7), który namówił Psiuka i Siwego do popełnienia kradzieży i od którego część połamanych krzyży odebrano.

— USIŁOWANE SAMOBÓJSTWO. 1 bm. Kowalik Stanisława (Częstochowa Narutowicza 30) 20-letnia panna, napiła się w celach samobójczych esencji octowej. Powodem targnięcia się na swe życie, był zawód miłosny. Odwieziono ją na kurację do szpitala przy ul. Waszyngtona w Częstochowie. (z)

Kronika Zagłębiowska

Redakcja i administracja: Sosnowiec, 3-go Maja 5.

REPERTUAR KIN:

SOSNOWIEC. Zagłębie: „Tunel". Eden: „Żółty książę". Palace: „Rakoczy marsz"

BĘDZIN. Apollo: „Pieśń serca". Światowid: „Pieśń nad pieśniami". Nowości: „Prokurator Alicja Horn".

DĄBROWA. Ars: „Rozkoszne kłopoty". Bajka: „Bóg mórz południowych".

ZAWIERCIE. Stella: „Szpieg w masce".

CZELADŹ. Czary: „Jego ekscelencja subjekt".

— DWA DNI W TYGODNIU. W tygodniu bieżącym kop. Saturn, czynna jest tylko 2 dni. Zarobek miesięczny robotników wynosi przeciętnie 60 zł.

— KU CZCI PAPIEŻA. 11 bm. w sali klubu na Saturnie odbędzie się uroczysta akademja, urządzona przez SMP. męskie, ku czci Papieża.

— O ROZKŁAD POCIĄGÓW. W sobotę w Sosnowcu odbędzie się konferencja, z udziałem przedstawicieli dyrekcyj kolejowych warszawskiej, radomskiej i krakowskiej, celem ustalenia nowych rozkładów jazdy na rok 1934 35.

— TRAGEDJA ROBOTNIKÓW W GRODŹCU. Robotnicy Tow. Grodzieckiego znajdują się w sytuacji strasznej. Pracują, jednak nie otrzymują pełnych należności, a tylko zaliczki. Zaległości sięgają kilku tygodni, to też można sobie wyobrazić, jak żyją ci nieszczęśliwi ludzie.

A nie mogą nic mówić, bo obawiają się... redukcyj.

— „JUDASZ". W niedzielę w sali na Górze Zamkowej w Będzinie odegrana będzie sztuka pt. „Judasz i ukrzyżowanie Jezusa".

— RUBRYKA KRADZIEŻY. W Ząbkowicach z przejeżdżającego pociągu skradziono 15 kg. bawełny. p. Michałowi Wdowieckiemu w Sosnowcu. Nowopogońska 45 skradziono garderobę wartości 1500 zł. Z przechowalni w Hucie Bankowej w Dąbrowie skradziono rower, własności p. Stan. Obiery.

— UJĘCIE ZŁODZIEI. W Sosnowcu zatrzymano Stanisława Srokę, Towarowa 13, który skradł rower, w tymże dniu aresztowano Marję Lubaszkę i Franciszka Leśniaka z Mysłowic, zawodowych złodziei.

Nadleśniczy w Niesułowicach

urządził szarżę na bezbronny tłum wieśniaków

Na tle sporu o korzystanie ze studni tow. „Saturn" przez ludność wsi Niesułowice, pow. olkuskiego, o mało, że niedoszło onegdaj do krwawych wypadków.

Nadleśniczy lasów tow. „Saturn", p. Wyganowski, uzbroiwszy wszystkich gajowych w broń palną, ruszył na tłum mieszkańców w Niesułowie, sam zaś wpadł na koniu w środek i bił nahajką ludzi. Pod kopyta konia wpadła jedna osoba, doznając obrażenia na ciele.

Oburzona ludność w groźnej postawie szykowała się do atakowania gajowych, lecz na szczęście udało się policji incydent ten załagodzić. (O.)

Imponująca rewja wojskowa w Katowicach

po trzydniowych ćwiczeniach na Śląsku

Po raz pierwszy bodaj od czasów przejęcia Śląska przez władze polskie, Katowice były w dn. 2 bm. świadkiem **imponującej defilady wojskowej,** której **przyglądały się dziesiątki tysięcy ludności.** Wiadomość o odbyć się mającej defiladzie podana została jedynie przez nasze pismo. W myśl więc tej naszej zapowiedzi **już na długo przed wyznaczoną godziną 15-tą** zebrały się na ul. Jagiellońskiej przed gmachem Śl. Urz. Woj. tysięczne tłumy publiczności, **pragnącej przyjrzeć się z bliska** wspaniałej rewji, a przedewszystkiem **znajdującej się między generalicją grupie 24 attaches wojskowych** państw obcych w malowniczych i często mało u nas znanych mundurach.

Z pewnem opóźnieniem o godz. 15,30 przybyli na specjalnie zbudowaną trybunę przed gmachem wojewódzkim attaches wojskowi w otoczeniu korpusu oficerskiego W. P. **z insp. armji gen. Gąsiorowskim na czele.** Byli więc obecni m. in. attaches Niemiec, Rosji Sowieckiej, Francji, Anglji. Chin, Japonji, Finlandji, Estonji. Rumunji itd. Pozatem reprezentowane były władze wojewódzkie i inne z p. wojewodą na czele, delegacje różnych organizacyj półwojskowych itd.

W kilka chwil później rozpoczęła się defilada. Przed tysiącznemi tłumami publiczności, **bijącej ustawicznie brawo, przedefilowały dziarskim krokiem oddziały piechoty dywizyj: krakowskiej, śląskiej, bielskiej i częstochowskiej, 3 i 8 pułki ułanów, artylerja lekka, „ciężka“ i przeciwlotnicza, oddziały pionierskie, czołgi, samochody pancerne itd.**

Przemarsz trwał około 3 godzin. Pomimo 3 dniowych, ciężkich, manewrów, wszystkie oddziały **prezentowały się wspaniale.**



Czoło defilady wojsk, która odbyła się dnia 2 bm. w Katowicach. Pomiędzy dwoma oficerami Wojsk Polskich defiluje oficer armji japońskiej.



Attaches wojskowi państw obcych przypatrują się defilującym oddziałom.

Znowu straszny wypadek na kop. „Maks“ w Michałkowicach

Na kopalni Maks w Michałkowicach na jednym z wielkich filarów przez załamanie się kamienia, zostało zasypanych 2 górników. Po kilkugodzinnej pracy ratowniczej zdołano już tylko wyciągnąć zwłoki starszego górnika Przybyły, zaś drugi górnik Kaczmarczyk doznał złamania lewej nogi. (rb)

Tajemniczy trup starca w Łagiewnikach

Dn. 2 bm. zmarł nagle na udar serca na ulicy w Łagiewnikach **62-letni staruszek,** porządnie ubrany. Przy zwłokach, które złożono w kostnicy, **nie znaleziono żadnych dokumentów.**

Tragiczny wypadek przy pracy w Sosnowcu

W ub. czwartek na placu przy ulicy Dziewiczej w Sosnowcu miał miejsce straszny wypadek.

Robotnik Antoni Kubicki, Rudna 17 zajęty kopaniem studni, w chwili, gdy znajdował się na dnie 17-metrowego otworu, **uderzony został spadającem wiadrem pełnem ziemi i kamieni,** wskutek czego odniósł bardzo ciężkie obrażenia ciała.

Uderzony w głowę stracił przytomność, zalewając się krwią. Kiedy wydobyto go na powierzchnię, stwierdzono, że żyje, jednak stan jego jest bardzo ciężki. Rannego odwieziono do szpitala, gdzie walczy ze śmiercią.

Trup w stawie hutniczym w Król. Hucie

Dnia 1 bm. około godziny 3-ciej wydobyto ze stawu hutniczego obok rynku w Królewskiej Hucie — zwłoki Zygmunta Teofila z Król. Huty, ul. ks. Skargi 6, żonatego, z zawodu kowala.

Zwłoki odstawiono do **kostnicy szpitala miejscowego.** (b)

Śmierć kobiety pod kołami pociągu w Radzionkowie

W dniu 2 bm., w godzinach rannych, pod przejeżdżający przez hałdę kopalni „Radzionków“ pociąg kopalniany **wpadła 47-letnia Matylda Majorakowa,** zamieszkała w Szarleju. Majorakowa, przechodząc **tuż koło przejeżdżającego pociągu, potknęła się tak nieszczęśliwie, że wpadła pod koła pociągu, ponosząc śmierć na miejscu.** Zwłoki odwieziono do kostnicy. Śp. Majorakowa była matką 3 dzieci.

Nagła śmierć starej żebraczki

W ub. czwartek w jednym ze sklepów spożywczych przy ul. Czeladzkiej w Będzinie, zaszedł wypadek nagłej śmierci.

Stara żydówka, żebraczka, która przyszła do sklepu po jałmużnę, **zasłabła nagle i zanim sprowadzono pomoc lekarską, zmarła.** Przybyły lekarz stwierdził śmierć **wskutek anewryzmu serca.**

Zmarła żebraczka nie posiadała przy sobie żadnych dokumentów osobistych, to też nazwisko jej, oraz miejsce pochodzenia, dotychczas stanowi tajemnicę.

Wskutek wypadku na miejscu **zebrał się olbrzymi tłum ciekawych, przerywając ruch tramwajowy na 10 minut.** Porządek przywróciła dopiero policja.

POLACY NA SZPITZBERGU

ŚMIAŁA WYPRAWA POLARNA

Jak już donosiliśmy w telegramach w lecie br. organizuje się polska wyprawa polarna, której celem będzie zbadanie ziemi Torella, nietkniętego jeszcze przez stopę ludzką kraju w południowej części wyspy Szpicbergu.

Na czele wyprawy, złożonej z 6 osób, staje inż. **Stefan Bernadzikiewicz.** Pozatem do wyprawy należeć będą: **dr. Stefan Różycki,** starszy asystent paleontologji uniwersytetu warszawskiego, który będzie przeprowadzał prace z dziedziny geologji, **Stanisław Siedlecki,** uczestnik pierwszej polskiej wyprawy polarnej na wyspy Niedźwiedzie, alpinista, który zajmie się meteorologią, wreszcie **Henryk Mogilnicki,** alpinista, członek koła wysoko-górskiego, który zajmie się fotografją i częściowo radjotelegrafją. Pozostałe dwa miejsca nie zostały jeszcze definitywnie obsadzone.

Wyprawa stanie na Szpicbergu w lipcu br. Tak późny termin wyprawy spowodowany jest tem, że dopiero w końcu czerwca można ze względu na stan lodów dotrzeć do brzegów Szpicbergu, zaś wrzesień jest już miesiącem burz i zamieci. Do przewiezienia wyprawy na Szpicberg zostanie wynajęty w jednym z północnych miast Norwegji statek wielorybniczy, udający się na polowanie w okolice Szpicbergu. Na czele komitetu organizacyjnego polskiej wyprawy polarnej na Szpicberg stoi prof. dr. Antoni Dobrowolski, były dyrektor Państwowego Instytutu Meteorologicznego, b. uczestnik polskiej wyprawy do Antarktydy.

Pokłosie manewrów na Śląsku

Dn. 27 ub. m. po poł. na szosie między Pszczyną a Piaskiem potrącony został furmanką jadący na **koniu por. Czyżewski z 23 p. a. l. z Żorów,** który doznał okaleczenia lewej nogi. Powożący furmanką w nietrzeźwym stanie **Ryszard Pacharzyna** z Lipin zbiegł, został jednak przez policję później przytrzymany.

Ponura i zagadkowa tajemnica „bieda-szybu“ w Siemianowicach

Szkielet ludzki wydobyto zamiast węgla

Biedaszybowcy **Hugon Baron, Józef Lazar, Maks Piotrowski i Jan Uhl** z Siemianowic, **szukając dogodnego terenu, na którymby mogli wybić** bieda-szyb, nie **przeczuwali, że staną się** odkrywcami **ponurej i zagadkowej tajemnicy,** zamkniętej w czeluściach podziemia. W swych poszukiwaniach natrafili mianowice na nieczynny szybik przy starej bramie pomiędzy hutą **„Szelera“ a szybem „Centralnym“ kop. „Hohenlohe“** i postanowili tam wydobywać węgiel. Szybik ten był **głęboki na 14 metrów.** Kiedy się spuścili na dno i około 2 metry głębiej się posunęli znaleźli kość. Nie poświęcili jej wiele uwagi, będąc zdania, że jest to kość z psa. Kopali więc dalej.

Gdy jednak po dalszem krótkiem kopaniu **wydobyli kość miednicową i czaszkę ludzką, ogarnęło ich wielkie przerażenie.** Ale wkrótce opanowali się i mimo cuchu kopali dalej, aż wydobyli całkowity **szkielet człowieka,** poczem powiadomili policję w Siemianowicach o swem strasznem odkryciu.

Kto jest tym nieboszczykiem i w jaki sposób poniósł śmierć, dotychczas **nie zdołano stwierdzić.** Stwierdzono natomiast, że właścicielami owego szybiku **było 6 bezrobotnych z Bogucic** i że pracowano w nim od marca do maja 1933 r. Policja poszukuje tych bezrobotnych, którzy prawdopodobnie będą mogli dać jakieś wyjaśnienie **w tej ponurej sprawie.** 2 bm. po południu ziechały na miejsce wypadku **władze sądowe.** (A. K.)

NARZECZONA SKAZAŃCA

40)

STRESZCZENIE POCZĄTKU POWIEŚCI

Do margrabiny Pompadour, metresy króla Ludwika XV przybył kapitan Choiseul który miał za zadanie zbadać tajemnicę pierwszej miłości króla. Wkrótce przybył król, któremu margrabina przyrzekła odnaleźć jego nieślubnego syna Marcelego Sarbonne. Gdy król wyszedł, do pokoju margrabiny wpadł młody paź Leon i ze łzami w oczach prosił ją, aby zechciała zrobić sobie z niego swego powiernika, na co margrabina zgodziła się.

•

— Będę wszystkiem, czem pani margrabina rozkaże!

— Jestem pewna, że postarasz się przewyższyć i zastąpić kapitana.

— Gdyby mi się to udało, pani margrabino, byłbym szczęśliwym nad wyraz!

— Dobrze, Leonie! Odbędziesz próbę! Oddasz mi pierwszą usługę, jako mój szpieg! Czy możesz się przebrać tak, żeby cię nie poznano?

— Mogę, pani margrabino! Włożę płaszcz i kapelusz i nikt mnie nie pozna!

— Spróbuj Leonie!

Zdawało się, że margrabina bawi się młodym chłopcem, który się ubiegał o rolę jej powiernika i patrzył na nią wzrokiem szczególnym. Chciała zobaczyć, co zrobi, ażeby go poznać, nie było można.

Leon wyszedł śpiesznie z salonu.

Margrabina patrzyła za nim, uśmiechając się. Nie taiła przed sobą, że ten młody, tak bardzo do niej przywiązany chłopiec budził jej zajęcie. Mając zaś dwóch szpiegów na swoich usługach, mogła być tem pewniejszą powodzenia. W każdym razie paź Leon nastręczał się jej jako następca Choiseula, który zamierzał dwór opuścić. Być może nawet, że ten młody, namiętny chłopiec okaże się jeszcze gorliwszym, jeszcze zapaleńszym, niż Choiseul, który przekonał się, że nie może marzyć o złożeniu pocałunku na ustach kochanki królewskiej.

Portjera poruszyła się.

Paź wszedł znowu do salonu. Włożył na siebie długi czarny płaszcz, okrywający całą jego postać i miał na głowie trójkątny kapelusz. Nie można w nim było w tem przebraniu poznać jednego z paziów dworskich.

— Dobrze, bardzo dobrze, Leonie! — pochwaliła go margrabina. — Tak będziesz mógł niepoznany odgrywać swoją rolę!

— Proszę o zlecenie, pani margrabino.

— Czy jeździsz konno, Leonie?

— Z ptakami mógłbym się ścigać, pani margrabino.

— Nie brakuje ci porównań! — uśmiechnęła się pani Pompadour. — Wybierz więc z królewskich stajni konia, który ci się wyda dobrym, każ go osiodłać i pojedziesz... na południe! Wczoraj rano transport skazańców opuścił więzienie wojskowe i poszedł w drogę do Tulonu. Udasz się za tym transportem i postarasz się go dogonić jaknajprędzej.

— Spełnię to święcie, pani margrabino.

— W liczbie tych więźniów znajduje się jeden, który się nazywa Marceli Sarbonne! — mówiła margrabina dalej. — Tego więźnia zażądasz od dowódcy transportu i natychmiast w największej tajemnicy tutaj sprowadzisz! Zapamiętaj nazwisko, Leonie!

— Marceli Sarbonne! Nie zapomnę pani margrabino! Jeżeli jednak dowódca oddziału nie zechce uwolnić więźnia i mnie go wydać?

Margrabina przystąpiła do biurka i napisała kilka słów na arkuszu, na którym znajdował się podpis królewski. Ludwik pozostawiał jej zawsze kilka takich arkuszy do rozporządzenia.

— Weź ten rozkaz, Leonie! — rzekła, oddając paziowi pismo. — To wystarczy! Następnie przywieziesz więźnia do mnie. Ale bądź ostrożnym, ażeby tego nikt nie widział.

Leon padł na kolana, ucałował jedwabną suknię margrabiny i wyszedł śpiesznie z salonu.

XXIV.
NAD TICINELLO.

Książę umieścił Hiszpana Juano Segundo w swoim zamku w Paryżu, gdzie dla poławiacza pereł wyznaczono salę na pracownię i dano mu kilka pomocników oraz dostarczano wszystkiego, czego potrzebował.

Hiszpan ten był awanturnikiem, człowiekiem zdecydowanym na wszystko.

Był to człowiek średniego wzrostu, krępy, opalony od słońca. Miał czarne, długie włosy, czarną, w trzy końce rozbiegającą się brodę, którą z upodobaniem pokręcał i ciemne, niespokojne, przenikliwe oczy.

Z wynalazku swojego był bardzo dumny. Przechwalał się przed służącymi i robotnikami, że jego pomysł rządy będą musiały nabyć za miljony, gdy bowiem umiejętnie zostanie użyty, będzie można morzu wydrzeć wszelkie skarby, jakie od niepamiętnych czasów z zatopionemi okrętami potonęły.

Hiszpan ten powziął już wówczas myśl ubrań dla nurków, które dopiero w ostatnich dziesiątkach naszego stulecia udoskonalone zostały, a wynalazek, który książę Beaufort chciał wyzyskać do swoich celów, był rzeczywiście praktyczny.

Juan Segundo sam kierował robotą.

Z gumy i tłuszczem napuszczonej tkaniny zrobiono ubranie, które u góry pod czołem miało otwór zwężony, a w miejscu, w którem przypadały oczy, było zaopatrzone w grube szkiełka.

Hiszpan włożył na siebie to ubranie, którego wszystkie części były z sobą ściśle spojone i mógł nietylko widzieć dobrze przez szkła, ale oddychać swobodnie powietrzem, dostarczanem za pomocą węża.

Zawiadomiono księcia, że przygotowania zostały ukończone i wyprawa puściła się w drogę.

Jednym powozem jechał Juan Segundo z ubraniem. Powóz ten otaczali uzbrojeni słudzy księcia. W drugim powozie umieścił się książę, eskortowany również przez uzbrojoną służbę.

Podróż odbyła się szczęśliwie.

Gdy przyjechano do Pawji, książę z żelaznym listem królewskim udał się do władz, a ponieważ królowie francuscy byli wówczas w wielkiem poważaniu, władze miasta Pawji przyznały natychmiast księciu Beaufortowi wolność poszukiwania swoich skarbów w rzekach Ticino i Ticinello. Nie poprzestając na tem, dodano mu oddział konnych karabinierów, mających stanowić ochronę z powodu rozpowszechnionego podówczas we Włoszech rozbójnictwa.

Część sług książęcych należała wówczas do pogoni, którą książę przedsięwziął za Marcelim i Wiktorem, — gdy ci próbowali nad brzegiem Ticinello znaleźć choć część skarbów Greka. Służący ci znali mniej więcej miejsce, w którem poszukiwania przedsięwziąć należało. Książę wiedział również, że Aba Koronos bogactwa swoje, zaszyte w workach skórzanych, wrzucił do Ticinello, nie wiedział tylko, w którym punkcie rzeki znajdować się mogły. Tym razem jednak miał ze sobą hiszpańskiego nurka.

W bliskości rzeki rozbito kilka namiotów.

Wieczorem przed rozpoczęciem właściwych robót książę zawołał Hiszpana do swojego namiotu.

Gdy Juan Segundo wszedł, zastał księcia, siedzącego w krześle polowem.



Hiszpan włożył na siebie to ubranie...

— Chodź tu, Hiszpanie! — zawołał na niego książę. — Muszę układ z tobą zawrzeć! Jutro rano rozpoczynasz robotę.

— Która, jak mam nadzieję, uwieńczona zostanie powodzeniem, mości książę! — wtrącił Juan Segundo.

— Jeżeli ci się uda odnaleźć worki, — mówił książę dalej — nie będę skąpił nagrody. Jeżeli znajdziesz te worki skórzane, a powinieneś je znaleźć, gdyż leżą jeszcze na dnie rzeki, zapłacę ci tysiąc franków za każdy worek, który znajdziesz i który z twoją pomocą dobyty zostanie na brzeg! Tysiąc franków! Możesz się zbogacić, Hiszpanie, bo znaczna liczba worków leży tam na dnie.

— Jest to królewska zapłata, jaśnie oświecony książę i jestem z niej zadowolony! Ale ubranie?...

— Wiesz, że ubranie, którego sprawienie kosztowało wielkie pieniądze, do mnie należy! — odpowiedział książę. — Daruję ci je jednak, jeżeli ci się uda wydobyć wszystkie worki.

— Dzięki waszej wysokości! — zawołał Juan Segundo.

— Podziękujesz, gdy skończysz robotę i odbierzesz nagrodę, wprzód nie dziękuj za nic, Hiszpanie! — odrzekł książę, dając znak nurkowi, że może odejść.

Dzień stanowczy nadszedł. Ogromne sumy, które Grek rzucił do rzeki, miały znów ujrzeć światło dzienne. Chciwość odbierała sen księciu. Zdawało mu się, że widzi już przed sobą kupy złota i może ich dotykać pożądliwemi rękami. Nie wątpił, że musi mu się powieść zamiar wydobycia skarbu, który Grek usiłował ukryć przed nim i zabezpieczyć.

Książę widział się już u celu. Za kilkanaście godzin życzenia jego miały być spełnione.

Noc upłynęła, zaczęło świtać.

Gdy służący weszli do namiotu księcia, Beaufort był już na nogach.

Dzień był piękny, słoneczny. Hiszpan oświadczył, że to okoliczność korzystna, gdyż pod wodą, jak mówił, daleko łatwiej można widzieć i coś znaleźć, gdy ją oświetlają promienie słońca.

Książę sam chciał być świadkiem roboty i ukazał się nad brzegiem Ticinello, gdy Juan Segundo przywdział swój kostjum nieprzemakalny, a następnie wsiadł ze służącymi księcia do łodzi, aby wypłynąć na środek rzeki i stamtąd opuścić się do wody.

Służący wybrali to miejsce, w którem w czasie pogoni dostrzegli Marcelego i muszkietera.

Łódź popłynęła na środek rzeki.

Na wszelki wypadek Juan Segundo przewiązał się grubą liną, następnie uwiązał sobie kamień do nóg i zeszedł z łódki do wody.

Wąż i lina leżały na łodzi. Gdy Hiszpan spuścił się do wody, służący księcia musieli doglądać, ażeby wąż i lina odwijały się.

Rzeka Ticinello nie była głęboka. Hiszpan wkrótce musiał się dostać na dno, gdyż ludzie pozostali w łodzi, nie potrzebowali już odwijać liny i węża.

Juan Segundo rozpoczął poszukiwania na dnie. Chodził od jednego brzegu rzeki do drugiego, nareszcie dał umówiony znak liną, ażeby łódź powolnie płynęła za nim.

Miejsce, w którem szukał, zdawało się nie być właściwe, gdyż nic nie znalazł i poszedł poszukiwać dalej.

Po spędzeniu przeszło godziny pod wodą, dał znak, żeby go wyciągnięto i wszedł do łódki. Zdjął z siebie szybko ubranie, aby zaczerpnąć świeżego powietrza, gdyż znajdujące się w wężu, już się zepsuło. Oczy jego nabiegły krwią, a odzież była zmoczona, ponieważ woda podczas tak długiego pobytu w głębi powoli przesączyła się przez szwy. Napił się szybko nieco dobrego wina, które miano w pogotowiu.

— Cóżeś znalazł, Hiszpanie? — zawołał książę, stojący na brzegu.

— Piasek! Nic oprócz piasku, jaśnie oświecony książę. Tu i owdzie jakiś kawał drzewa i nic więcej! — odpowiedział Hiszpan.

— Więc szukaj dalej, musisz znaleźć worki — rozkazał książę.

Wypocząwszy kilka godzin, nurek zeszedł znowu w głąb wody, a gdy i tym razem próba okazała się bezskuteczną, powtórzył ją nazajutrz.

Tym razem książę rzekł do niego:

— Jeżeli dzisiaj nie znajdziesz worków, Hiszpanie, to będę musiał przypuścić, że je chcesz pozostawić na dnie aby je zachować dla siebie i potem wydobyć.

— Nie, jaśnie oświecony książę, przysięgam na wszystkich świętych, że nie! Jeżeli co znajdę, to powiem! — powiedział Hiszpan i spuścił się znowu do wody, aby zbadać dalszą część rzeki.

W umyśle księcia powstało podejrzenie, że Hiszpan chciał sobie przywłaszczyć skarby.

— Przerachowałeś się, Hiszpanie! — rzekł do siebie, gdy Hiszpan odbywał jeszcze poszukiwania pod wodą. — Musisz znaleźć worki ze złotem! Jeżeli i dziś powiesz, że ich niema pod wodą, to będzie świadectwem, że je dla siebie chcesz zatrzymać... a w takim razie pozostaniesz z niemi pod wodą, bo ja ci ich nie zostawię! Życie twoje leży w mych rękach. Jeżeli wyznasz, co znalazłeś, to ci nie uszczuplę przyrzeczonej nagrody... Jeżeli się zaprzesz i chcesz mnie oszukać, to umieraj! Nikt inny nie posiądzie skarbów Greka prócz mnie!

(Ciąg dalszy nastąpi)

TEROR W AUSTRJI

Deutsch i Bauer oskarżeni o zdradę stanu

Z Wiednia donoszą:

Z kilku miast prowincjonalnych nadeszły wiadomości, że hitlerowcy, po upływie ultimatum Habichta, rozpoczęli na nowo akcję sabotażową i że wynikły stąd znaczniejsze szkody materjalne.

Ponieważ sprawców nie wykryto, zarządziły władze odesłanie do obozów koncentracyjnych po dwuch hitlerowców za każdą rzuconą petardę.

W Gracu zamordowano kolejarza, który zdradził władzom miejsce pobytu znanego przywódcy socjalistycznego Schutzbundu, Wallischa, jak wiadomo, straconego na mocy wyroku sądowego. Sprawcy mordu dotychczas nie wytropiono.

Wobec ukończenia przez policję śledztwa w sprawie ostatnich krwawych zajść, dyrekcja policji przedłożyła prokuraturze państwa skargę przeciwko całemu zarządowi partji socjalistycznej i innym wybitniejszym przywódcom partji, ogółem 24 osobom o zdradę stanu, względnie współudział w tem przestępstwie. Jak wiadomo, dr. Deutsch i dr. Bauer oraz były przywódca socjalistycznych kolejarzy Koenig i Schorsch uciekli zagranicę. Według prawa międzynarodowego nie mogą oni być ścigani listami gończemi, ponieważ przestępstwa, zarzucane im, należą do przewinień politycznych.

Pogłoski o zamachu stanu

W piątek obiegały tutaj ponownie uporczywe pogłoski o daleko posuniętych przygotowaniach monarchistów do restauracji Habsburgów, jako też o podejrzanych przesunięciach wojsk w kierunku granicy. Ze strony urzędowej zaprzeczono wszystkim tym pogłoskom.

Nankin i Moskwa

nie uznają państwa mandżurskiego

Z Moskwy donoszą:

Koronacja cesarza Mandżurji Pu-Yi spotkała się z negatywnem stanowiskiem Moskwy. Komsomolska „Prawda" nazywa koronację cesarza Mandżurji maskaradą, a cesarza figurantem japońskim. Dziennik zwraca uwagę na gromadzenie wojsk japońskich w Mandżurji i nawołuje do czujności w obronie granic sowieckich na Dalekim Wschodzie.

Z Londynu donoszą:

Z Nankinu donoszą, iż rząd centralny wystosował do wszystkich państw świata równobrzmiącą notę, podkreślającą nielegalny charakter koronacji cesarza Pu-Yi. Obwołanie dotychczasowego prezydenta Mandżurji cesarzem, niema żadnych podstaw prawnych, wobec czego dla rządu nankińskiego nie jest obowiązującem. Rząd nankiński uważa Mandżurję nadal za integralną część państwa chińskiego.

Z KRAJU I ZE ŚWIATA

— Z lotniska mokotowskiego w Warszawie wystartował na ćwiczebny lot samolot wojskowy, pilotowany przez szer. pilota Franciszka Adamczyka z obserwatorem Romanem Załęskim. Gdy samolot znalazł się nad Grójcem wpadł w korciąg i runął na pola. Lotnicy zdołali wyskoczyć ze spadochronami i wylądowali bez szwanku. Samolot został doszczętnie zniszczony.

— Ubiegłej nocy, kiedy podwarszawski pociąg znalazł się między Pruszkowem a Brwinowem, do przedziału 2-giej klasy, w którym jechał właściciel magazynu konfekcji, Franciszek Ignatowski, wszedł jakiś drab, który sterroryzował pasażera rewolwerem i przystąpił do rabunku. Bandyta zrabował pasażerowi 120 zł. i złoty zegarek z dewizką, wartości kilkuset złotych.

— Z Konstantynopola donoszą: Jeden z sekretarzy poselstwa sowieckiego w Ankarze Wasiljewicz popełnił samobójstwo w lokalu konsulatu sowieckiego w Konstantynopolu. — Wasiljewicz który jest funkcjonarjuszem G. P. U., został ostatnio odwołany do Moskwy.

— Jak donoszą z Ploesti (Rumunja) na terenach stacjonowanego tam pułku nastąpił wybuch zakopanych w ziemi materjałów wybuchowych Zabity został sierżant, zaś dwóch oficerów i 10 żołnierzy odniosło rany.

— Ministerstwo lotnictwa otrzymało z Marokka wiadomość o nieszczęśliwym wypadku, jaki spotkał, w czasie lotu inspekcyjnego, generałów Noguesa oraz Poupinela, szefa sztabu francuskiej armji kolonjalnej w północnej Afryce. W czasie gwałtownego wichru pustynnego samoloty musiały przymusowo lądować w okolicy Angurd. Samolot generała Poupinela, w którym znajdowało się jeszcze kilka innych osób, został poważnie uszkodzony a pasażerowie zostali poranieni.

— Jak donoszą z Paryża, w piątek w południe generał Weygand przyjmował śniadaniem bawiącego tam generała Sikorskiego. W śniadaniu brało udział szereg wyższych oficerów armji francuskiej.

— Z Santiago w republice Chille donoszą o trzęsieniu ziemi w południowej części kraju, które trwało 4 minuty i szczególnie dotknęło miasto Valdivje. O rozmiarach brak wiadomości wobec zniszczenia wszelkich połączeń.

20.000 górników polskich we Francji

wobec groźby bezrobocia

Z Paryża donoszą:

Wychodzący w Lille „Reveil du Nord" donosi, że istnieje zamiar zwolnienia ok. 20 tysięcy robotników cudzoziemskich z kopalń węgla w północnej Francji. Zarządy kopalń otrzymać miały w tym względzie specjalne polecenia ze strony rządu.

Powyższa wiadomość wywołała poważne zaniepokojenie wśród miejscowych emigrantów polskich, którzy stanowią większość robotników kopalń. Prezes związku robotników polskich Rejer, i sekretarz generalny Kalinowski przybyli w tej sprawie do Paryża celem sprawdzenia tych informacyj i interwenjowania u odpowiednich władz.

Kulisy podatków Księcia Pszczyńskiego

Proces Djonizego Logina

Z Warszawy donoszą:

W piątek, w Sądzie Okręgowym rozpatrywana była oczekiwana z wielkiem zaciekawieniem sprawa emerytowanego radcy ministerstwa Skarbu, Djonizego Logina, oskarżonego przez ks. Pszczyńskiego, że w roku 1931, działając z ramienia jego ówczesnego plenipotenta, zmarłego niedawno śp. Ślesińskiego, pobrał 15 tys. zł. na przeprowadzenie spraw podatkowych księcia, a zajmującemu się temi sprawami adwokatowi Wyrostkowi, senatorowi z BB. wypłacił tylko 2 tysiące zł., sprzeniewierzając resztę. Login tłumaczył się, że pozostałe pieniądze wydał na rozmaite dodatkowe koszty, jak np. rozmaite kolacje i obiady z wpływowemi osobami.

Na rozprawę przybył osobiście jako świadek ks. Pszczyński i adwokat Wyrostek. Ks. Pszczyński potwierdził, że Ślesiński wypłacił Loginowi 15 tysięcy zł., jako honorarjum dla adw. Wyrostka.

Logina skazano na 6 miesięcy więzienia, darowując mu karę na zasadzie amnestji.

Mecz bokserski

Carnera contra Lougrahn

Z Nowego Jorku donoszą:

W Miami odbył się mecz między włoskim mistrzem ciężkiej wagi Carnerą a Amerykaninem Tommy Lougrahn. Mimo niesprzyjającej pogody walce przyglądało się około 5 tys. osób. Walka była niezwykle zaciekła—chwilami brutalna. Otrzymawszy silny cios w prawy policzek, od którego spuchło mu oko, Carnera zgrzytając zębami rzucił się na przeciwnika i kilku ciosami powalił go na ziemię. W czasie walki, która odbywała się na otwartym ryngu padał kilkakrotnie deszcz, wypłaszając widzów, tak, że zakończenie meczu odbyło się prawie przy pustej arenie.

„Cieszyn" był asekurowany

Z Warszawy donoszą:

W związku z wypadkiem, jakiemu uległ w zatoce fińskiej statek Żeglugi Polskiej „Cieszyn", komunikują, że przedsiębiorstwo to nie poniesie z tego powodu żadnych strat, gdyż „Cieszyn" jest ubezpieczony na pełną sumę swej wartości, t. j. 34.5 tysiąca funtów angielskich w 5 towarzystwach asekuracyjnych.

TAJEMNICA »WĘŻÓW MORSKICH«

Szczątki potwora na plaży w Querqueville

Na plaży Querqueville w wiosce rybackiej ,położonej w odległośc 8 klm. od Cherbourga, morze wyrzuciło na brzeg ścierwo jakiegoś nieznanego dotąd potwora morskiego, którego widok nasuwa na myśl częste opowiadania marynarzy o słynnym „wężu morskim", opowiadania ,którym nie dawano wiary, kładziono je na karb halucynacyj czy skutków alkoholu, a danego węża zaliczono do gatunku „kaczek dziennikarskich", które wylęgają się zwykle w miesiącach kanikuły letniej i posuchy na materjał dziennikarski.

Rozkładające się szczątki potwora, wyrzucone na brzeg w Querqueville, których wygląd przypomina opisy gada, widzianego rzekomo w jeziorze szkockiem Loch-Ness, są pierwszem potwierdzeniem wiarogodności owych opowiadań o tak zwanym wężu morskim. Potwór ma wygląd olbrzymiej jaszczurki z małą wężową główką, osadzoną na szyi, długości półtora metra. Kadłub o czterech łapach, zakończony jest ogonem i pokryty jest, tak jak i ogon, twarda łuską. Ażeby powstrzymać choćby częściowo dalszy rozkład ścierwa, rozpruto mu brzuch i wypuszczono wnętrzności, które ważą same przeszło 150 kg.

Wieść o znalezieniu potwora ściąga na plażę wioski rybackiej tłumy ciekawych, fotografów, kinematografistów. Z Cherbourga do Querqueville ciągną długie kolumny samochodów, które wiozą ciekawych, przybyłych nawet z Paryża.

TU WYCIĄĆ!

Humor

WRAŻENIE „PŁCI SŁABSZEJ W GÓRACH

Ona: — Ach, mój Franeczku, w obliczu majestatu niebotycznych gór, czuję się tak słabą, tak bezsilną istotą...

On: — Niestety, w domu jest inaczej!...

LEKARSKI PUNKT WIDZENIA.

Dwuch lekarzy spotyka się na wywczasach w Zakopanem.

— Co słychać? — pyta jeden.

— Ot! Nie bardzo — odpowiada drugi — martwy sezon. Wszyscy zdrowi!

NIESTETY.

— Ja moją żonę poznałem na dwa miesiące przed ślubem.

— A ja moją, niestety, dopiero po ślubie..

TRAFIŁA KOSA NA KAMIEŃ.

— Niech pan sobie to zapamięta, że ja nie należę do tego rodzaju kobiet, jak się to panu wydaje!...

— Szkoda, doprawdy wielka szkoda! Myślałem bowiem, że może teraz nareszcie spotkałem solidną pannę!

— 516 —

— Przebacz, — rzekł niedowierzająco — ale to brzmi rzeczywiście jak bajka.

Sydonja wzruszyła lekko ramionami.

— Osobliwszemi były również stosunki, w jakich znajdowaliśmy się wówczas.

Wolecki wiedział o tem dobrze, że winien ci zadośćuczynienie i że będziesz cierpiał, nie mogąc go od niego zażądać. Byłeś bowiem wówczas ślepym.

Sumienie nie dawało mu spokoju. Dlatego zwrócił się do mnie. Ponieważ z łatwo zrozumiałych powodów odmówiłam spełnienia jego prośby i nie chciałam się zgodzić na schadzkę w trzeciem miejscu, powziął ryzykowny trochę plan i zjawił się w willi pod fałszywem nazwiskiem, żądając rozmowy ze mną.

Był zupełnie przybity i błagał mnie, bym doprowadziła do zgody między wami.

Chciał cię przeprosić, chciał ci powiedzieć, jak bardzo żałuje, że obraził tak szlachetnego jak ty człowieka.

Wszystkiemu był winien tylko jego gorący temperament i słaby opór, jaki twoja dawna żona stawiała jego zabiegom.

Krótko mówiąc zachowywał się zupełnie po rycersku i oświadczył, że jest gotów dać ci wszelkie zadośćuczynienie.

Odmówiłam oczywiście wszelkiego pośrednictwa w tej sprawie. Sądziłam, że nie mogę połączyć takiej czynności ze stanowiskiem, jakie zajmuję w tym domu. Przez samo to, że wysłuchałam prośby Woleckiego, lękałam się ściągnąć na siebie twój gniew!

— 513 —

cej żony od boku męża i dzieci, by się wcisnąć na jej miejsce!

Pod moim dachem przyjmowałaś mego najzaciętszego wroga, ażeby z nim układać wstrętną intrygę, podczas gdy nieszczęśliwa, której się należało twoje miejsce, musiała się poniżyć przed tobą i spełniać najniższe posługi.

Ach — jesteś djablica — niegodna...

— Dosyć!

Cóż się stało?

Dopiero co Sydonja, niby obraz nieczystego sumienia i śmiertelnej trwogi, spuściwszy oczy, skuliła się prawie w sobie.

Teraz stała dumnie wyprostowana. Policzki jej pokryły się ciemnym rumieńcem, oczy jej rzucały błyskawice.

Jeżeli w pierwszej chwili oskarżenia Janusza zgnębiły ją zupełnie, to opanowawszy pierwszy przestrach, zdała sobie sprawę z tego, że jeżeli nie zachowa zimnej krwi, będzie zgubiona.

Z błyskawiczną szybkością zrodziła się w jej głowie myśl, w jaki sposób się ma bronić.

— Czy oszalałeś? — krzyknęła na Janusza, zanim zdołał ocknąć ze zdumienia. — Masz może gorączkę?

O jakież głupstwa mnie znowu posądzasz? Ja miałam knuć spiski z Woleckim, żeby zgubić niby niewinną twą żonę?

I takie oskarżenie śmiesz mi rzucać w twarz?!

Haha, wiem kto tutaj był w czasie mej nieobecności: ta właśnie cnotliwa małżonka twoja. Zna ona zbyt dobrze twoją naiwność, żeby tak prędko rezygnować z utraconej raz na zawsze pozycji!

Odpowiedzi Redakcji

P. K. Nowa Wieś. Niestety, żądane numery powieści p. t. „Obca przy własnem ognisku“ są już wyczerpane.

J. S. z Chorzowa. Za marki te nie dostanie Pan obecnie nic.

F. N. 24. Podatek od psów ustala gmina. W statucie, odnoszącym się do tego podatku są zawarte zazwyczaj pewne ulgi. Mianowicie zarząd może zwolnić od podatku psy, służące do obrony mienia.

A. R. 1900. Owszem, można zaskarżyć o pieniądze za stratę zarobków, oraz za ubranie, a także o nawiązkę za ból. Trzeba jednak udowodnić, że winę wypadku ponosi szofer.

Bezrobotny z Kochłowic. Informacyj udzieli Panu Konsulat Francuski w Katowicach, ul. 3-go Maja 23.

A. O. stały Czytelnik z Rybnika. Niech się Pan zwróci do Śl. Techn. Zakł. Nauk. w Katowicach, ul. Krasińskiego.

P. Roman J. z Chorzowa. O jaki konkurs Panu chodzi.

P. Res. Sz. z Bielszowic. Fabryka Obuwia Bat'a, Zlin, Czechosłowacja.

B. M. P. 1) Szkoły Kadetów są we Lwowie, Modlinie i Rawiczu (wojew. Poznańskie). Należy napisać do jednej z nich o przysłanie prospektu. 2) Należy się zwrócić bezpośrednio do jednego z seminarjów.

„Endaimon“ Jastrzębie Zdrój. 1) Henry Ford, Detroit, USA. (Mich) 2) Rockefeller Nowy Jork (NY) USA.

K. L. 999. Należy się zwrócić do Sierocińca im. Dr. Mieleckiego w Katowicach.

Sz. J. Dąb. Poinformuje Pana prof. Ligoń, Tow. Teatrów Ludowych przy Województwie Śląskiem.

„Muzyk 1003“. Najlepszych wskazówek udzieli Panu Instytut Muzyczny w Katowicach, Teatralna 7. (dyr. Stoiński). Co do Chóru Dana, niech się Pan zwróci do Radja Warszawskiego (Raszyn).

P. Andrzej Olejnik. Zgłoszenie sprzeciwu jest możliwe, musi to jednak nastąpić w przepisowym czasokresie. Za skutek nie ręczymy.

P. Fr. W. Katowice. Jak wynika z listu, złożona kwota wynosiła jedynie 90 gr. i przeznaczono ją na koszty likwidacji. Nic się nie da zrobić.

F. N. K. Piotrowice Śl. To co pierwsza żona wniosła do małżeństwa, jest Pańską własnością. Jeżeli Pana zaskarżą, to przegrają.

Nr. 21383. Jest potrzebna. Należy się zwrócić do sądu, w którym zapadł wyrok, z prośbą o wydanie klauzuli.

P. Józef R. Tarn. Góry. Nie możemy Pana poinformować.

S. T. Ko. Z sprawą tą należy się zwrócić do adwokata.

W. Piekary Nr. 43.492. Można zająć.

„Skrzywdzony“ Szopienice. 1) Odwołanie do komisji szacunkowej. 2) Nie może zająć. 3) Winien być respektowany. 4) Mogą być zajęte.



Rodzice najlepszymi doradcami

— BEZRADNA JANKA W. B. Człowiek, który kocha, bardzo rzadko zastanawia się poważnie nad przyszłością, **żyje raczej teraźniejszością.** Miłość jest ślepa. Dlatego też tak często **małżeństwo podobne jest do rewji teatralnej** — scena za sceną...

Panno Janko. Rodzice, choćby nawet byli czasem trochę zabardzo surowi, zawsze **pragną szczęścia swego dziecka.** Ponieważ zaś są bogaci w doświadczenie życiowe, bardzej przewidujący, dlatego też **należy się z ich zdaniem liczyć.** Nad uwagami ich nie można przechodzić do porządku dziennego. Wiem, że trudno jest Pani pokochać człowieka, którego rodzice upatrzyli sobie na zięcia, tak, jak trudno byłoby się Pani rozstać z mężczyzną, którego Pani kocha. Niech się Pani jednak zastanowi, **czy rodzice nie mają racji,** sprzeciwiając się Pani zamążpójściu za obecnego Jej nieoficjalnego narzeczonego. Ja jestem przekonany, **że nie będzie on dla Pani odpowiednim mężem,** choćby tylko dlatego, że **mąż zawsze powinien przewyższać żonę inteligencją i wykształceniem.** W tym wypadku jest inaczej. Zresztą jest Pani zamożna i młoda, więc **nie musi się Pani spieszyć.** Jeżeli dotychczasowi konkurenci nie podobają się Pani, to niech Pani jeszcze jakiś czas poczeka, aż znajdzie się człowiek, który Pani przypadnie do gustu.

Panno Janeczko. Jakkolwiek argumenty, wysuwane przez rodziców, nie są zbyt przekonywujące (ukochany Pani może bowiem pracować w swym zawodzie długie lata), to jednak wiedzą, że zdążają do jasnego celu. Narzeczony może być człowiekiem szlachetnym i uczciwym, ale trochę nieodpowiednim dla Pani mężem.

Nierówne szanse

— „STĘSKNIONY TEODOR Z KOCHŁOWIC“. „Ja mam pewną posadę na kolei, odznaczam się stałością charakteru, poprzysiągłem jej dozgonną miłość — on jest bezrobotny, chodzi na zabawy, jest nałogowym pijakiem, bałamuci inne etc.“ — pisze mi Pan, Panie Teodorze. Jeżeli jest tak, jak Pan pisze, to **dlaczego się Pan obawia swojego rywala?** Niech Pan będzie przekonany, że jeżeli panienka ta będzie miała do wyboru Was dwóch, to **napewno wybierze Pana. Na Pańskim rywalu pozna się wcześniej, czy później i da mu kosza.**

Drogi Panie. Chcąc pozyskać względy swej ukochanej, **musi się Pan o to sam starać,** a nie bić głową o ścianę w niemej rozpaczy. Ona przecież nie przyjdzie wyznawać Panu swej miłości. **Taktownem zachowaniem się, uprzejmością i usłużnością może Pan dużo zyskać.** Musi jej się Pan dać poznać z jaknajlepszej strony, **musi jej się Pan starać zaimponować** i w ten sposób wypowiedzieć swemu rywalowi walkę, z której **wyjdzie Pan zwycięzcą.** Nie należy się tylko poddawać rozpaczy, która zabija w człowieku wszelką energję.



Arystokratyczny skandal filmowy: W Londynie wytoczyła księżniczka rosyjska Irena Aleksandrówna (na rycinie po prawej) proces wytworni filmowej „Goldwyn“ za obrazę w filmie „Rasputin the mad monk“ (Rasputin umysłowo chory mnich). Na rozprawie zeznawał m. in. książę Jussupow (na rycinie po lewej) mąż obrażonej księżnej. O przebiegu pisaliśmy w telegramach z Londynu.

Przedwczesne zgryzoty

— SMUTNA ZUZIA Z KATOWIC. Panno Zuziu! Niech się Pani przedwcześnie nie martwi. Jeżeli narzeczony Panią kocha, to odbędzie służbę wojskową **i wróci do Pani.** Czy w tym czasie nie zakocha się w innej, nikt nie wie. W każdymbądź razie **niech mu Pani zostanie wierną i czeka.** Gdyby nawet zawiódł Panią, czego zresztą wcale nie przypuszczam, to też nie powinna się Pani martwić, gdyż **jest Pani jeszcze młoda i napewno znajdzie się niejeden jeszcze konkurent do ręki Pani.** Ir.—Skl.

TU WYCIĄĆ

— 514 —

Janusz potrząsnął głową.

— Mylisz się. Nie była tutaj wcale.

Sydonja wzruszyła pogardliwie ramionami.

— Obojętne mi to zresztą.

Jeżeli jeszcze tutaj nie była, to bez wątpienia niezadługo się zjawi.

Nie mam nawet zamiaru stawać jej na drodze.

Uznasz chyba, że mam dosyć tych ustawicznych obelg i pogróżek. Pogódź się więc z powrotem z twą żoną, przyjmij ją do swych łask — poproś ją nawet o przebaczenie za winę, której się wobec niej dopuściłeś!

Ja schodzę dobrowolnie z pola, bo przyznasz, że po tych obelgach, które mi dopiero co rzuciłeś w twarz, nie mogę, ani nie powinnam pozostać dłużej przy tobie i dzieciach.

Ubliżyłabym sobie, gdybym się broniła przeciw twym zarzutom.

Żegnam cię! Zapakuję natychmiast moje kufry. Bądź szczęśliwy ze swą żoną, jak tylko możesz nim być.

Postąpiła ku drzwiom z dumnie podniesioną głową.

Nie przerachowała się. Rycerskość Janusza, jego wspaniałomyślność, nie mogły dopuścić do tego, by odeszła od niego dlatego, że jej może rzeczywiście krzywdę wyrządził.

Nie byłby sobie, mógł darować gdyby ją był niesłusznie obraził.

— Nie rozumiem cię! — rzekł trochę zmieszany. — Jeżeli możesz, to twoim obowiązkiem jest bronić się.

— 515 —

Czy swem milczeniem nie potwierdziłaś sama, że przyjmowałaś Woleckiego w mym domu i porozumiewałaś się z nim? Czy może chcesz temu zaprzeczyć?

Sydonja, która się obróciła z progu, potrząsnęła głową.

— Nie przeczę niczemu. Przyjmowałam kilka razy w tym domu Woleckiego. Przychodził tutaj pod nazwiskiem Dorskiego.

Oczy Janusza zabłysły na nowo.

— A więc?...

Sydonja uśmiechnęła się ironicznie.

— Cóż takiego? Z tego przyznania wyciągasz wniosek — ponieważ cię tak napompowano, — że Wolecki był tutaj, żeby intrygować ze mną przeciw twej zacnej małżonce?

Jego wizyty tutaj są tymczasem dowodem, że nie jest on takim łotrem bez sumienia, za jakiego tobie podoba się go uważać.

Janusz nic nie rozumiał.

— Co chcesz przez to powiedzieć?

— Czy warto dawać ci bliższe objaśnienia?

Ale dobrze — niech będzie; uczynię to nie w swojej obronie, ale aby ciebie zawstydzić i oczyścić Woleckiego z zarzutu, jaki mu czynisz.

Powróciła do pokoju i stanęła naprzeciw Janusza, który spoglądał na nią wyczekująco.

— Słuchaj więc! — Wolecki był rzeczywiście dwa razy tutaj, w willi, ale nie żeby robić intrygi, tylko... żeby naprawić niesprawiedliwość, którą ci wyrządził.

Janusz spoglądał na nią osłupiały

Humor

SPOSÓB NA CZKAWKĘ.

Późną nocą wraca do domu jakiś pijany jegomość.

W pewnej chwili zatrzymuje się przy latarni i zaczyna wołać na całe gardło:

— Na pomoc! och.. mordują! np... Ra-tunku!

W ciągu minuty nadbiega policjant a rozejrzawszy się dokoła zwraca się do pijaka:

— Czego pan się drze? Przecież tu nikogo niema.

— Ja wiem... up.. — odpowiada pijany — ale ja mam.. czkawkę... więc chcę się przestraszyć, żeby mi przestała.

NA ULICY

— Co, taki zdrów i żebrzesz

— A pan by chciał, żebym za pańskie 5 groszy zrobił się ka-

W NOWOCZESNEM AKWARJUM.

— Jedną chwileczkę, proszę pań, zaraz można będzie oglądać akwarjum, ale najpierw musimy wymalować i odświeżyć trochę płotki, którym róż zeszedł ze skrzeli...

SPORT I KULTURA FIZYCZNA

Indywidualne mistrzostwa Śląska

w zapasach i podnoszeniu ciężarów

Jak już donieśliśmy, dziś i jutro, t. j. 3 i 4 bm. odbędą się tegoroczne cieżko-atletyczne mistrzostwa Śląska w zapasach i podnoszeniu ciężarów kategorji A. w Rudzie w sali „Domu Narodowego" przy ul. Janasa. Organizację mistrzostw powierzył Śl. O. Z. A. Zarządowi „Slavii" w Rudzie.

Ze względu na to, że na starcie stanie około 200 zawodników, zawody odbędą się w dwuch dniach. Dziś walczyć będą w podnoszeniu ciężarów wagi: kogucia, piórkowa i średnia, w zapasach tylko waga lekka, albowiem w tej wadze stanie największa ilość zawodników. Początek zawodów dziś o godz. 18, tak w podnoszeniu ciężarów, jak i zapasach.

W niedzielę, 4 bm. walczyć będą pozostałe wagi, mianowicie: w podnoszeniu ciężarów lekka, półciężka i cięzka, zaś w zapasach, kogucia, piórkowa, półśrednia, średnia półciężka i cięzka. W niedzielę rozpoczną się zawody o godz. 12 w południe.

Zawody te przeprowadzone będą w myśl ostatnio wydanych obostrzonych przepisów. Walki w podnoszeniu ciężarów przeprowadzone będą w pięcioboju, zaś w zapasach w czasie 20 minutowym. Zawody same zapowiadają się b. interesująco, gdyż zjedzie cała elita śląskich najlepszych atletów, którzy ubiegać się będą o zaszczytne tytuły mistrzów, zaś dotychczasowi mistrzowie starać się będą nadal utrzymać swe czołowe miejsca. Otwarcia zawodów dokona wiceprezes Śl. O. Z. A. p. inż. Tadeusz Krawczyk. Po ukończeniu zawodów wręczy zwycięzcom imieniem prezesa Śl. O. Z. A. p. konsula Beszczyńskiego wiceprezes red. Choczner, należne im nagrody.

Dozór nad zawodami z ramienia Śl. O. Z. A. pełnić będą pp. kpt. techn. Gałuszka W. i sekretarz Achtelik.

Mecz bokserski o mistrzostwo świata

W Paryżu rozegrany został onegdaj mecz bokserski o mistrzostwo świata w wadze średniej między Morcel Thilem (Francja) a Hiszpanem Ara. W meczu tym wygrał Thil zdecydowanie po 15 rundach na punkty, zachowując nadal tytuł mistrza świata.

Niedzielne projekty klubów ligowych

Wszystkie trzy warszawskie kluby ligowe będą czynne w najbliższą niedzielę, a mianowicie Polonja spotka się na swem boisku przy ul. Konwiktorskiej z zespołem Marymontu; Warszawianka na swojem boisku rozegra mecz najprawdopodobniej ze Skodą (lub Orkanem), a Legja spotka się na swojem boisku z kombinowanym zespołem zawodników innych klubów trenujących pod kierunkiem trenera Wiesera w Warszawie.

Początek wszystkich meczów o godz. 12.

Ping-pongowe mistrzostwa Polski

Doroczne ping-pongowe mistrzostwa Polski rozegrane zostaną w dniach 3—4 marca w Krakowie, zarówno drużynowe jak i jednostkowe. W zawodach reprezentowane będą bardzo licznie okręgi częstochowski, łódzki, poznański, lwowski, warszawski i krakowski.

Kusociński trenuje

Jak się dowiadujemy, Kusociński rozpoczął już lekki trening biegowy, bowiem stan jego chorego kolana poprawił się ostatnio znacznie. O ile obecnie podczas pierwszych treningów ból kolana nie odnowi się, Kusociński będzie mógł w lecie br. startować na zawodach.

Narciarskie mistrzostwa sokolskie w Czechosłowacji

W dniach 24 i 25 lutego br. odbywały się doroczne słowiańskie mistrzostwa narciarskie sokołów w Ruzomberku (Czechosłowacja). Brali w nich udział sokoli - narciarze Czesi, Słowacy, Węgrzy i Polacy. Ogółem w biegach, w których odbyło się szereg konkurencyj, startowało około 120 zawodników, zaś w skokach okoł 60.

Zawodnicy polscy, a to narciarze sokoli zakopiańscy: Zdzisław Motyka, Mrowca i Bursa, którzy wyjechali na te zawody, serdecznie podejmowani byli przez organizatorów, będąc też przedmiotem zainteresowania ze strony tamt. publiczności. Startowali oni w biegach 12 km., w biegu sztafetowym 3× 12 km. oraz w konkursie skoków.

W biegu na 12 km. startowało ogółem 57 zawodników, przyczem 1) miejsce uzyskał Motyka Zdzisław w czasie 57,26 m., 2) Bursa 58.02. 3) Mrowca 1.00,22, dalsze miejsca zajęli narciarze z Rozumberka i Bystricy.

W sztafetowym biegu startowało 5 sztafet 3×12 km., przyczem pierwsze miejsce miała sztafetą polska z Zakopanego w czasie godz. 2,55,50, w konkursie skoków pierwsze miejsce Mrowca 30—29,5, z notą 116,7. drugie Hala KOSZ. Ruzomberk 25.5 — 25 n. 107,7. 3) Bursa 26 — 27 n. 107.4. 4) Fitzner Sokół Ruzomberk 29,5 — 27,5 n. 88,1.

Syring — Beccali

W nadchodzącą niedzielę rozegrane zostaną w Berlinie wielkie międzynarodowe zawody lekkoatletyczne w hali, podczas których największą sensacją będzie spotkanie między Syringiem (mistrz Niemiec) a Włochem Beccalim (rekordzista świata) w biegu na 1.500 m.

Mecz bokserski Warszawa — Łódź

Wobec niedojścia do skutku w dniu 18-go marca meczu Warszawa — Moskwa w boksie, Warszawski Okr. Zw. Bokserski organizuje w tym samym terminie mecz Warszawa — Łódź w sali Cyrku o godz. 12.

Sport w Małopolsce

NAUCZ SIĘ PŁYWAĆ PRZED LATEM!

Najtaniej można nauczyć się pływać w basenie Polskiej YMCA. Bez umiejętności pływania, połowę wartości straci urlop wypoczynkowy w lecie, — niebezpieczne będą wycieczki wioślarskie, czy kajakowe, groźna zwykła kąpiel w jeziorach, czy rzekach. Zapisz zatem do Imki siebie, rodzinę, namów przyjaciół i znajomych. Zapisy — Kraków, Krowoderska 8, cały dzień.

PING-PONG W OŚWIĘCIMIU.

W ciągu 2-ch dni, t. j. w sobotę, dnia 24 i w niedzielę, 25. II. urządziła sekcja ping-pongowa T. S. „Soła" w Oświęcimiu zawody o mistrzostwo drużynowe a także indywidualne miasta Oświęcimia. W pierwszym dniu do rozgrywek stanęło 10 drużyn, a to po 2 drużyny T. S. „Soła", Zw. Strzel. Oświęcim, „Kadimah", Zw. Strzel. Baraki i Tel-chai, jedna drużyna Babice Zw. Strzel. Po dość ciekawej walce w pierwszym dniu do półfinału zakwalifikowały się następujące drużyny: 2 drużyny T. S. „Soła", 2 drużyny Ż. T. S. G. „Kadimah", Zw. Strzel. Ośw., Baraki i Tel-chai po jednej. W drugim dniu rozgrywek do finału zakwalifikowały się cztery drużyny a mianowicie 2 drużyny T. S. „Soła" i po jednej drużynie „Kadimah" i „Tell-chai". Jako pierwsze rozgrywki w finale rozegrano następujące spotkania: T. S. Soła I — T. S. Soła II 6:0. Kadimah — Tell-chai 6:0. Soła II — Tell-chai 1:5. Soła I — Tell-chai 6:0. Soła II — Kadimah 0:6. I Kadimah — Soła I 3:3, II spot. 3:3 i trzecie spotkanie przyniosło w trzeciej rozgrywce zwycięstwo T. S. Soła I 4:2.

Szczegółowe spotkania finałowe miały następujący przebieg:

Soła I — Soła II 6:0

Neumann — Skoś 21:17. 21:18. Piecuch H. — Muszyński 21:15, 21:18, Piecuch K. — Kostka 21:17, 21:16.

Kadimah — Tell-chai 6:0

Guthertz (K) — Altman (T) 21:16. 21:16, Hornung (K) — Zierer (T) 21:18. 22:20, Herzberg (K) — Werner (T) 21:4, 21:7.

Soła II — Tell-chai 1:5

Skoś (S) — Altmann (T) 10:21. 21:16, Kryska (S) — Werner (T) 16:21, 5:21, Muszyński — Zierer (T) 12:21, 16:21.

Kadimah — Soła II 6:0

Gutherz J. (K) — Kryska 21:5, 22:20. Herzberg (K) — Muszyński (S) 21:6, 21:17, Hornung (K) — Skoś (S) 22:20. 24:22.

Kadimah — Soła I 3:3, 3:3 2:4

Gutherz (K) — Piecuch K. (S) 16:21. 19:21, Herzberg (K) — Piecuch H. 21:19. 18:21, Hornung (K) — Stachura (S) 21:7. 18:21.

Soła I — Tell-chai 6:0

Piecuch H. (S) — Altmann 21:7. 25:23. Piecuch K. (S) — Werner 21:17, 21:13, Neumann M. (S) — Zierer 21:9. 21:19.

Drużynowe mistrzostwo Oświęcimia uzyskała drużyna T. S. „Soła" I, w składzie Piecuch H., Piecuch K. i Neumann M. Drugie miejsce drużyna Ż. T. S. G. „Kadimah". Trzecie Tell-chai. Indywidualne mistrzostwo zajął Herzberg z „Kadimahu", za co otrzymał z rąk p. pr. dr. Solaka pierwszą nagrodę w postaci rakiety ping-pongowej. II miejsce po rozgrywce zajął Gutherz J. (Kadimah). otrzymując dyplom. III. Piecuch Henryk z T. S. „Soła".

Organizacja spoczywała w rękach p. kier. sek. p. n. T. S. „Soła" Silberfelda.

Sport w Wielkopolsce

KIEROWNICTWO SEKCJI PIŁKARSKIEJ „WARTY" W POZNANIU.

Na ostatnio odbytem zebraniu sekcji piłkarskiej „Warty" wybrano następujący zarząd Oddziału Piłki Nożnej: kierownik — Z. Kosicki (zast. Słeboda). sekretarz — Zieliński (Wietrzyński), ref. młodzieży — Bilski (Wojciechowski), gospodarz — Skrzypczak, kronikarz — Grześlewicz.

W ciągu ostatniego roku sprawozdawczego pięć drużyn seniorów „Warty" rozegrało ogółem 130 spotkań, z których 71 zakończyło się zwycięsko, 18 przyniosło wynik remisowy, a 42 dały wynik ujemny. Stosunek bramek wynosi 379:233. We wszystkich zespołach startowało 77 graczy. Najpilniej trenował i grał K. Pawlak.

Sport na Śląsku

PING PONG W KATOWICACH.

26 i 27 lutego rozegrała S. M. P. Katedra zawody ping-pongowe, zwyciężając w pierwszym dniu wicemistrza okręgu Mysłowickiego SMP. Szopienice w stosunku 4:3. natomiast dnia 27 — SMP. „Przyszłość" Wielkie Hajduki w stosunku 7:2.

Wszelką korespondencję należy kierować pod adr. Śliwka Teodor Katowice, ulica Kilińskiego 15.

K. S. STADJON KRÓL. HUTA

25 II. br. w auli Gimnazjum Handlowego w Król. Hucie zostały wygłoszone referaty, organizowane dla K. S. Stadjonu, na które przybyło 160 członków. Referent wychowania obywatelskiego prof. Kołodziejczyk wygłosił odczyt na temat „Ustrój Państwa", Dr. Matoga zaś z dziedziny Sportowo - Lekarskiej (wpływ sportu na człowieka zdrowego).

Równocześni w tym dniu prezes Klubu p. prez. Spaltenstein wręczył dyplomy i żetony uzyskane w roku 1933 przez członków poszczególnych sekcyj w mistrzostwach Polski. Otrzymali z sekcji lekkoatletycznej: Orlqwska, dyplom mistrz. za I miejsce w biegach 60, 100 i 200 mtr. Sikorzanka, dyplom rekordu polskiego w trójboju pań oraz pamiątkową plakietę za I miejsce w skoku w dal z miejsca z mistrzostw zimowych w Przemyślu. Orzełówna, pamiątkową plakietę za I miejsce w skoku w zwyż mistrz. zimowych w Przemyślu. Drużyna pań, dyplomy za I miejsca w biegach sztafetowych 4 × 100 i 4 × 200 m. Sobik, dyplom za II miejsce w biegu 400 m. z płotkami i V miejsce w biegu 110 m. z płotkami. Zalusz. dyplom za V miejsce w rzucie dyskiem i VI miejsce w rzucie kula. Drużyna panów, dyplomy za biegi sztafetowe IV miejsce 4 × 100 m. i IV miejsce 4 × 400 m.

Z sekcji bokserskiej p. Górecki otrzymał dyplom mistrza okręgowego w wadze muszej.

PING-PONG I SZACH W O. M. P. BRZOZOWICE-KAMIEŃ.

18 lutego br. wystąpił po raz pierwszy O. M. P. Brzozowice-Kamień do zawodów ping-pong. i szachowych w Dąbrówce W. ze słynną druż. „Strzelca", którą O. M. P sromotnie pokonał. Szach O. M. P. — Strzelec Dąbr. W. 6:4. Ping-pong 7:0. W druż. O. M. P. wystąpili: Mozga, Wójcik, Ogaza. Kowalik, Mandrela, Gandera, Wójcik K., Gajek, Tomanek, Muskała, Dziombek, Białas, Kalinowski. Drużyna O. M. P. poszukuje przeciwników. Pisma kierować pod adr. Kowalik Reinhold, Brzozowice-Kamień, Główna 3.

MECZ FOOTBALOWY W CZERWIONCE.

KS. 23 Czerwionka — Pocztowe P. W. Katowice.

Mecz powyższych drużyn, który miał się odbyć 18 lutego br., ale z powodu złego stanu boiska został odroczony, odbędzie się jutro na boisku w Czerwionce. Skład drużyny KS. 23 — Kozik, Szynocha, Fojcik, Kaźnik, Szremer, Domin. Pająk, Cypris, Bukowski ,Nowak, Szczyrba II. Przedmecz rozegra SMP. Czuchów z drugą drużyną KS. „23".

ZE ŚLĄSKIEGO O. Z. P. N. PODOKRĘGU RYBNIK.

Uchwała Walnego Zgromadzenia Podokręgu Rybnik ustalone zostały składki roczne klubów sportowych na rzecz Podokręgu według następujących norm: 1) klasa A 64 zł. + 6 zł. ryczałtu za komunikaty, 2) klasa B - Liga 32 zł. + 6 zł. rycz. za komunikaty, 3) klasa B 16 zł. + 6 zł. rycz. za komunikaty.

Kaucje od protestów wynoszą: a) dla klubów A-klasy 25 zł., b) dla klubów B-ligi 15 zł., c) dla klubów B-klasy 10 zł.

Kaucje od odwołań wynoszą dla wszystkich członków jak dotychczas 10 zł.

Druki, jak karty zgłoszeń, blankiety umów o gry, dowody tożsamości, statuty, skarbnik wydawać będzie tylko za gotówkę przy odbiorze. Zamówienia druków piśmiennie będą realizowane pod warunkiem, że należność zostanie również z góry przekazana pod adresem skarbnika Podokręgu p. Alfreda Gumniora Szyby, Jankowice. poczta Chwałowice.

SPORT ŁYŻWIARSKI.

27 lutego br. odbyły się zawody klasyfikacyjne klasy I senjorów i klasy III nowicjuszów Śląskiego Towarzystwa Łyżwiarskiego na sztucznym torze łyżwiarskim. Oznakę złotą P. Z. Ł. senjorów zdobyła p. Popowiczowa, zaś oznakę bronzową P. Z. Ł. nowicjuszów zdobyły pp. Czorówna, Łysakowska, Hurska, Ziajówna, Bobulanka i Maciurzanka.

SMP. LIGOTA — PANEWNIK

poszukuje dla swej drużyny ligowej oraz rezerwowej przeciwników na najbliższe niedziele. Wszelką korespondencję kierować należy na ręce p. Teodora Bonka, Katowice-Ligota, ul. Ligocka 165.

ZEBRANIE NACZELNIKÓW SPORTU OKRĘGU MIKOŁOWSKIEGO SMP.

Zebranie wszystkich naczelników sportu okręgu mikołowskiego odbędzie się 4 bm. o godz. 15 w Orzeszu w ognisku SMP. (szkoła ludowa). Ze względu na ważne sprawy związane z rozgrywkami o mistrzostwo w piłce nożnej i innych uprasza się wszystkich naczelników o pewne i punktualne przybycie.

Sport w Zagłębiu Dąbrowskiem

DRUŻYNA STARSZO HARCERSKA

4 bm. o godz. 15.30 w szkole powszechnej nr. 19 (ul. Nowa 49), odbędzie się organizacyjne zebranie Drużyny Starszo-harcerskiej, na które uprzejmie zaprasza Komitet Organizacyjny wszystkich starszych członków Z. H. P., byłych członków i nowowstępujących.

SZACHIŚCI W BOLESŁAWIU POD OLKUSZEM

rozegrali turniej klasyfikacyjny, trwający trzy tygodnie. Mistrzostwo zdobył mieszkaniec Bolesławia, p. Konrad Suwalski. (o)

Zaniedbane miasto

Smutny obraz Jaworzna

Z Jaworzna piszą nam:

Jaworzno jest po Chrzanowie drugiem największem miastem w Zagłębiu Krakowskiem; liczy dzisiaj **23.000 mieszkańców.** Zdawałoby się, że miasto jest bogate. Wszak na jego terenie istnieją **aż trzy kopalnie węgla,** należące do gwarectwa Jaworznickiego, pozatem są **huty i fabryki, handel** kwitnie itd. Na miejscu jest i siedziba Gwarectwa Jaworznickiego, sąd grodzki, stacja kolejowa. Słowem niczego nie brak, co mogłoby przyczynić się do rozwoju miasta.

W pobliskich **Borach,** należących do gminy **Jeleń,** jest i **czwarta kopalnia,** należąca do koncernu Harriman-Giesche, gdzie wielu z górników z Jaworzna znajduje pracę.

Brak węgla

Jeżeli się weźmie pod uwagę czasy obecne, gdy na Górnym Śląsku **na trzy kopalnie dwie są unieruchomione,** to w Jaworznie jest inaczej. **Wszystkie cztery kopalnie są czynne,** a liczni furmani, którzy przyjeżdżają po węgiel **aż z pod Krakowa, Wieliczki i Bochni, narzekają,** że z braku węgla **czekać muszą całemi dniami, nim się ich obsłuży.**

Wprost wierzyć się nie chce, że jeszcze takie mogą istnieć stosunki. Wszak na Górnym Śląsku i w Zagłębiu Dąbrowskiem, jest pod tym względem **strasznie.** Nie chcemy jednak powiedzieć, że w Jaworznie niema bezrobotnych. Jest ich nawet **stosunkowo dużo.** Ci zaś, którzy pracują, często pauzują. Bez przerw czynną jest tylko kopalnia **Bory,** należąca do koncernu Harrimann-Giesche, gdy tymczasem kopalnie Gwarectwa Jaworznickiego pracują przez trzy dni w tygodniu.



Kościół parafjalny św. Wojciecha w Jaworznie.

Gospodarka miejska

pozostawia **dużo do życzenia.** Tak stare i zamożne miasto górnicze, wygląda na zewnątrz bardzo biednie. Wodociągi są, ale tylko uliczne. Kanalizacji niema. Władze miejskie mieszczą się w budynku, którego inaczej nazwać nie można, jak starą ruderą. Bruki ulic — pożal się Boże. W czasie deszczów i słoty można się w błocie utopić. Opieka społeczna prawie nie jest znana. Nic też tam nie ma, coby mogło służyć ku wygodzie obywateli i mieszkańców Jaworzna. Żyją jak na wsi, bardzo prymitywnie.

Magistrat i zarząd gwarectwa - to jedno

Kogokolwiek z miejscowych zapytać, dlaczego są tak wielkie braki w porównaniu do miast i wiosek na Górnym Śląsku, otrzymujemy niejasne odpowiedzi o **łapówkach za czasów austrjackich,** o żydowskich handlarzach i wreszcie **dziwnej współpracy władz miejskich z zarządem Gwarectwa Jaworznickiego.** Większość miejscowych mieszkańców identyfikuje magistrat z zarządem gwarectwa, jakby to była **jedna i ta sama instytucja.**

Gdyśmy poważnym obywatelom Jaworzna perswadowali, że przecież magistrat jest instytucją, utrzymującą się z **podatków obywateli** i przy pomocy władz skarbowych ściągającą podatki na potrzeby publiczne, śmiano się z tego i odpowiadano — być może, że tak jest w Polsce, **ale nie u nas.**



Fragment rynku w Jaworznie.

A więc, w pojęciu mieszkańców Jaworzna, miasto ich ma jakieś odrębne prawa i przywileje. Starajmy się bliżej poznać tę sprawę.

W pogoni za zyskiem

Za czasów austrjackich kopalnie na terenie Jaworzna należały do władz komunalnych i jakichś jeszcze kombinatorów z Wiednia. Właściciele jako instytucja półurzędowa, nie czuli się w obowiązku, łożenia opłat na urządzenia socjalne oraz na potrzeby miasta Jaworzna. Co oddawali, były ochłapy, przyczem wspomniane „łapówki" musiały odgrywać **jakąś rolę,** jeżeli się zważy, że istotnie **nic nie zrobiono dla użytku publicznego.**

Właściciele kopalń starali się ciągnąć tylko jaknajwiększe zyski, które topiono w Wiedniu.

Jaworzno zamieszkiwane wyłącznie niemal przez Polaków, było dla Austrjaków jedynie **terenem eksploatacyjnym, obcą kolonią,** którą należało tylko wyzyskać. Autonomiczne władze Galicji pod rządami austrofilskich Polaków, chcąc utrzymać się przy władzy, **tolerowały wyzysk na ziemi polskiej.**

Z chwilą odzyskania niepodległości, akcje niemieckich właścicieli drogą kupna przeszły na własność komun miasta **Krakowa i Lwowa, a częściowo i Jaworzna.**

Półurzędowy charakter kopalń pozostał. Pozostali też starzy urzędnicy, przyzwyczajeni **do szablonowej pracy.** Mieszkańcy Jaworzna spodziewali się poprawy stosunków, bo przecież zyski pozostają w kraju, między swoimi. Spodziewano się, że nowi właściciele postarają się **o usunięcie braków i kapitał z zysków inwestować będą w instytucjach socjalnych,** które przyniosą korzyści wszystkim mieszkańcom.

Po piętnastu latach

Minęło już jednak **piętnaście lat,** a nic się nie zmieniło. Co się dzieje z zyskami, osiągniętemi **krwawą pracą górników jaworznickich, trudno docieć.** Zresztą górnicy jaworzniccy zarabiają o dużo mniej, niż górnicy w innych dzielnicach, zyski kopalń powinny być zatem większe.

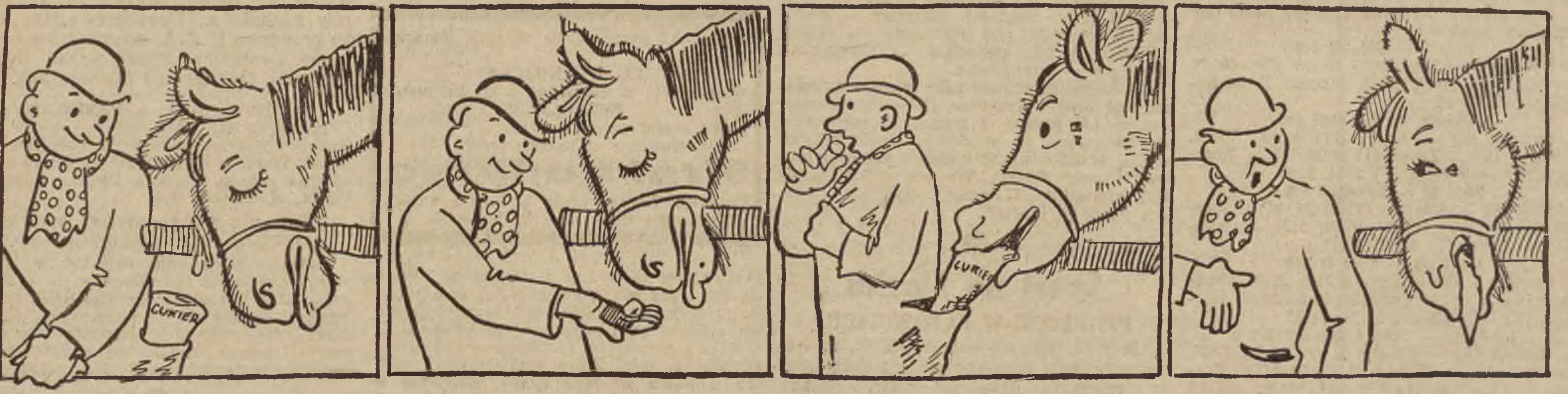
Jedno uderza. Dyrektorów **jest więcej, niż dawniej.** Urzędników jest daleko więcej, niż za czasów austrjackich. **Pensje dygnitarzy są większe, niż dawniej w stosunku do zarobków górnika.** Dyrekcja mieści się w **Krakowie,** a więc i tam potrzeba na utrzymanie biur etc.

Złośliwi twierdzą, że przeniesienie dyrekcji Gwarecta Jaworznickiego do Krakowa spowodowane było tylko **brakiem kabaretów i dancingów w Jaworznie...**



Studzienka wodociągowa na rynku w Jaworznie. Wodę sprowadza się aż ze Szczakowej.

Przygody bezrobotnego Froncka



Froncek, mając tytkę cukru, idzie z miną ucieszoną, aż tu nagle spostrzegł szkapę z głową nadół opuszczoną.

Wyciąga więc kostkę cukru, poczem ją szkapinie daje, ale szkapa, jak to szkapa, drzemać ciągle nie przestaje.

To też Froncek kostkę cukru z apetytem sam zajada, szkapa zaś je Froncka cukier, będąc z „gratki" bardzo rada.

Gdy się Froncek zorjentował, szkapa tylko nań mrugnęła i całutka torbę cukru z apetytem wnet połknęła.

(Ciąg dalszy nastąpi)

Drukiem i nakładem Zakładów Graficznych i Wydawniczych „Polonia" S. A. w Katowicach. — Redaktor odpowiedzialny: Stanisław Nogaj.